Chleb dla miasta — to chleb dla kształcącej się młodzieży wsi

Na str. 2 drukujemy fragmenty przemówienia członka Biura Politycznego KC PZPR towarzysza Jóźwiaka-Witolda, wygłoszonego na stokach Cytadeli z okazji 70 rocznicy powstania partii „Proletariat".

Cena 15 gr.

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, ŚRODA 3 WRZEŚNIA 1952 R. NR 211 (2544)

Spółdzielcy z Dębów uczczą wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej podniesieniem produkcji roślinnej i zwierzęcej

Po kilkuletniej wytrwałej i ofiarnej pracy spółdzielnia Dęby poważnie wzmocniła się gospodarczo. Na ziemi III i IV klasy w br. spółdzielcy zebrali z ha 15 q żyta, 10 q pszenicy ozimej, 22 q pszenicy jarej, 20 q jęczmienia, 18 q owsa, 8 q rzepaku jarego, 120 q ziemniaków, 80 q buraków cukrowych.

Lecz spółdzielcy z Dębów nie chcą na tym poprzestać. Dlatego postanowili oni godnie uczcić wybory do Sejmu Ustawodawczego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wzmożoną pracą. Podjęli oni cenne zobowiązania.

Zobowiązali się przez racjonalną uprawę i pielęgnację uzyskać wydajność z ha: żyta 20 q na areale 176 ha, pszenicy 22 q, na areale 160 ha, jęczmienia 25 q, na areale 50 ha, owsa 22 q, na areale 119 ha, mieszanki motyl. 20 q, na areale 75 ha, rzepaku jarego 10 q, na areale 20 ha, ziemniaków 140 q, na areale 50 ha, buraków pastewnych 160 q, na areale 6 ha i buraków cukrowych 160 q, na areale 4 ha.

Poza tym spółdzielcy z Dębów zobowiązali się zwiększyć hodowlę bydła o 15 krów, jałówek o 18, cieląt o 34, koni o 9 sztuk, liczbę trzody chlewnej o 110 sztuk, założyć fermę drobiu, w której do 1953 roku wychowają 1.000 kur rasy zielononóżek oraz zwiększyć liczbę roi pszczół z 37 do 50.

Wzorując się na kołchoźnikach radzieckich spółdzielcy z Dębów postanowili w 1953 r. na powierzchni 29 ha posiać pszenicę ozimą i 35 ha żyta sposobem krzyżowym do 25 września, natomiast do 1 września br. zasiali oni rzepak ozimy na powierzchni 20 ha sposobem pasowym.

Dla osiągnięcia wysokich plonów spółdzielcy zobowiązali się: pod kultury ozime przeprowadzić podorywkę z bronowaniem na 8 cm, orkę głęboką na 20—25 cm (w zależności od gleby) i zastosować nawozy sztuczne przed siewem w następującej ilości: azotniaku 32 kg na 1 ha, soli potasowej 70 kg na 1 ha, superfosfatu 60 kg na 1 ha, tomasyny 50 kg na 1 ha. Postanowili oni także wprowadzić po raz pierwszy środki do zatrzymywania śniegu na polu poprzez zastosowanie barier, jak również zimową pielęgnację zbóż ozimych przez łamanie pokrywy śnieżnej. Na wiosnę zobowiązali się przeprowadzić włókowanie, zasilenie zbóż saletrą wapniową po 80 kg na ha i bronowanie pielęgnacyjne pszenicy pod kultury jare.

Poza tym spółdzielcy postanowili skrócić termin prac przy siewie: pszenicę ozimą zasiać w 5 dniach, żyto w 7 dniach, jęczmień w 2 dniach, owies — 4, mieszankę motylkową — 2, rzepak — 1, ziemniaki — 8, buraki cukrowe i pastewne — 1 dzień.

Niezależnie od tego spółdzielcy postanowili przed terminem wykończyć budowę domu administracyjnego, stajni na 50 sztuk koni oraz chlewni na 75 sztuk świń, a w roku 1953 wybudować sposobem gospodarczym oborę na 80 sztuk, 2 kurniki na 1.000 sztuk, śpichrz na 1.200 m. sześc., silos na 75 m. sześc., 4 domki mieszkalne i 6 obórek przyzagrodowych.

Tomaszów	35,1%
Radzyń	31,2%
Puławy	31,1%
Lubartów	29,8%
Biała Podlaska	28,5%
Chełm	28,5%
Włodawa	27,9%
Biłgoraj	26,7%
Kraśnik	25,5%
Łuków	25,2%
Zamość	23,3%
Krasnystaw	22,5%
Lublin	20,2%
Hrubieszów	14 %

* * *

Obserwując codziennie procent wykonania planu skupu zboża przez poszczególne powiaty, nie trudno zauważyć wzmagające się tempo i szlachetną rywalizację. Powiat puławski, który „dobił się" już do trzeciego miejsca naśladują obecnie powiaty Chełm i Biłgoraj. Chełm w ciągu jednego dnia wyprzedził Włodawę zajmując szóste miejsce, a Biłgoraj prześcignął Łuków i Kraśnik zdobywając ósme miejsce. Wyniki te świadczą o tym, że w akcję skupu zboża wkłada się coraz więcej pracy uświadamiającej, że w stosunku do opornych bogaczy stosuje się sankcje karne.

Powiat biłgorajski, który w ub. r. pierwszy wykonał plan w 90% i został zwolniony z miarek i odsypów, może i w tym roku wybić się jeszcze na czoło. Wszystko zależy od tego, jak miejscowy aktyw i władze terenowe podejdą do tego zagadnienia. Trudno jeszcze dzisiaj przewidzieć, który powiat pierwszy zrealizuje swoje zobowiązania, w każdym bądź razie pewne jest, że powiaty, które pozostały w tyle, chcąc nadrobić opóźnienie, muszą zabrać się do tego z dużą energią.

Przodujące trzy powiaty: Tomaszów, Radzyń i Puławy, sądząc z tempa, jakie utrzymują dotychczas, nie pozwolą się tak łatwo prześcignąć.

Włokące się na szarym końcu powiaty Hrubieszów i Lubin winny sobie wziąć za punkt honoru zdobycie jednego z pierwszych miejsc.

Odpowiedź irańskiego MSZ na demarche radzieckie

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Teheranu:

Dnia 18 sierpnia charge d'affaires ad interim ZSRR w Iranie P. S. Atroszczenkow, na polecenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR złożył wobec ministra Spraw Zagranicznych Iranu Nawwaby oświadczenie, w którym zwrócił uwagę na prowokacyjne ekscesy rozzuchwalonych chuliganów. Dnia 13 sierpnia chuligani dokonali napaści na lokal mieszczący wystawę Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) w Teheranie. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR domagało się w swoim demarche wobec irańskiego MSZ, aby władze irańskie zbadały dokład nie okoliczności tego skandalicznego wybryku, wymierzyły surową karę winowajcom i podjęły niezbędne kroki dla zapobieżenia podobnym wypadkom na przyszłość.

W tych dniach Ministerstwo Spraw Zagranicznych Iranu zakomunikowało ambasadzie ZSRR, że w wyniku śledztwa zostali aresztowani i przekazani organom wymiaru sprawiedliwości trzej członkowie organizacji faszystowskiej „Sumka" — inicjatorzy chuligańskiego najścia na lokal wystawy WOKS w Teheranie.

Aresztowany został również prowodyr organizacji faszystowskiej Monszi - Zade.

Naczelnik trzeciego rewiru policyjnego miasta Teheranu i jego zastępca, którzy nie zastosowali niezbędnych środków dla zapobieżenia prowokacyjnemu wybrykowi członków organizacji faszystowskiej, zostali usunięci z zajmowanych stanowisk.

Bezczelne wybryki neohitlerowców w Trizonii

BERLIN (PAP). — W Niemczech zachodnich mnożą się demonstracyjne wystąpienia neohitlerowców, dzięki poparciu jakiego udzielają elementom reakcyjnym imperialiści anglo-amerykańscy. Zachodnio-niemiecka agencja prasowa DPA donosi z Bonn, że pasażerowie statku, który przepływał w ostatnią niedzielę Renem przed siedzibą rządu bońskiego, śpiewali pieśń hitlerowską „Horst Wessel Lied", wznosząc ręce do hitlerowskiego pozdrowienia.

Agencja podaje, że statek zaopatrzony był w chorągiewkę z godłem wskrzeszonego koncernu chemicznego Bayera w Leverkusen, należącego do I. G. Farben. Do rady nadzorczej tego koncernu wybrany został ponownie zbrodniarz wojenny prof. Henryk Hoorlein, dawny „kierownik badań chemicznych" trustu I. G. Farben. I hitlerowski specjalista od gazów trujących.

W 1948 r. Hoorlein skazany został w Norymberdze na długoletnie więzienie za zbrodnie przeciwko ludzkości.

Ludzie pracy wypowiadają się na temat Ordynacji Wyborczej

Leopold Borkowski, pracownik Przedsiębiorstwa Skupu Owoców i Warzyw w Kazimierzu n/Wisłą:

Zbliżają się wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Dla każdego z nas, robotników, wybory te będą wielkim świętem. Przecież wybierać będziemy ludzi związanych z nami wspólną walką o nowe, lepsze życie. Wybierzemy na posłów tych, którzy czynem wykazali, że potrafią pokierować Państwem, zmierzającym milowymi krokami ku socjalizmowi. Mój entuzjazm i moją sympatię dla nowej Ordynacji Wyborczej potęgują wspomnienia z lat przedwojennych. Porównanie tamtych czasów z obecną rzeczywistością napawa mnie wiarą w zwycięstwo idei socjalizmu.

W Polsce sanacyjnej moja matka, wdowa, pracowała najczęściej jako służąca. Pamiętam, jak w roku 1932 została wyrzucona na bruk z domu pana Opolskiego, urzędnika magistrackiego w Oświęcimiu za to, że nie chciała pójść do urny. Ciężkie były to czasy. Mieszkaliśmy wtedy w obskurnych barakach, zbierając węgiel na hałdach i z tego utrzymywaliśmy się.

W roku 1935, mając 19 lat, nie mogłem wziąć udziału w wyborach. Przyszłość swą widziałem w bardzo ciemnych kolorach. Nic nie przemawiało za jakąkolwiek poprawą doli robotników.

Dziś pracując w swoim zakładzie odczuwam troskę naszego Ludowego Państwa nad robotnikiem. Mam należyte mieszkanie a zarobki moje w pełni wystarczają na utrzymanie mojej rodziny.

Jestem przekonany, że przedstawiciele, których wybierzemy do Sejmu, nie zawiodą naszego narodu.

Helena Ogrodnik — przewodnicząca Gminnej Rady Narodowej w Stanin pow. Łuków:

Wybory w Polsce sanacyjnej to było tylko naigrywanie się z narodu. Czy można mówić o wolnych wyborach w roku 1935? W naszej wsi w czasie wyborów policja zamknęła w areszcie wszystkich podejrzanych o sympatię dla Komunistycznej Partii Polski. Chłopi Stanina głosowali pod strachem. Nie wielu chciało głosować, bo nie mieli zaufania do komisji wyborczych, w których zasiadali zausznicy kapitalistów i obszarników.

Chłopi naszej gminy przystąpią do nowych wyborów z pełnym zaufaniem, bo przecież będą wybierać posłów do Sejmu spośród siebie. Posłowie ci będą reprezentowali nasze interesy.

Dotychczasowa działalność Rządu Ludowego wskazuje dobitnie na to, że dla chłopa socjalizm to nowe, lepsze i dostatniejsze życie. Chłopi rozumieją, że od ich postawy, od ich pracy i pełnej realizacji zobowiązań wobec Państwa zależy przyszłość.

Korespondenci o skupie zboża

190 proc. planu sierpniowego to odpowiedź chłopów z Ostrówka na apel Klarowa

Chłopi gromady Ostrówek, gm. Brzeziny pow. lubelskiego, wzięli sobie głęboko do serca apel chłopów z Klarowa. — My nie możemy być gorsi — powiedzieli.

Wezwanie chłopów klarowskich zostało przedyskutowane na jednym z zebrań gromadzkich. Tam też zapadła decyzja — uczcimy wybory przedterminową realizacją zobowiązań.

Jak powiedzieli, tak i zrobili.

W dniu 30. VIII br. zorganizowali oni zbiorową dostawę zboża. Z dumą jechali chłopi wioząc zboże państwu. Z furmanek powiewały flagi i transparenty, ażeby było raźniej przygrywała przez drogę własna gromadzka orkiestra, grając robotnicze i chłopskie melodie.

45 gospodarzy przywiozło w tym dniu 15 ton zboża. Ostrówek wykonał plan w 190 proc.

Maria Zadurska
korespondent terenowy

Błyskawica

Przykład idzie z góry

W dniu 29 sierpnia w gminie Piaski (powiat lubelski) wręczono 200 upomnień tym rolnikom, którzy w określonym terminie nie dostarczyli zboża na planowy skup.

Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby na liście lekceważących spełnianie obowiązków wobec państwa widniały nazwiska kułaków i tych, którzy nie chcieliby widzieć naszej ojczyzny, jako kraju gospodarczo silnego, jako kraju sprawiedliwości społecznej. Lecz, niestety, przeglądając wykaz chłopów, których trzeba ponaglać do pełnienia ich obywatelskich powinności znaleźliśmy nazwiska 20 (dwudziestu) sołtysów i 24 (dwudziestu czterech) członków Gminnej Rady Narodowej. Stanowi to aż 22 proc. osób, którym wysłano upomnienia, osób, które swe długi wobec ludowej ojczyzny spłacają dopiero po uprzednim otrzymaniu upomnień.

Tylko czterech sołtysów (na dwadzieścia trzy gromady gminy Piaski) wywiązało się dotychczas całkowicie lub częściowo z obowiązku planowej sprzedaży zboża Państwu. Należą do nich: tow. Wincenty Karwat, (odznaczony w ub. roku Srebrnym Krzyżem Zasługi za wzorowe spełnianie swych obywatelskich powinności), tow. Aleksander Gała, ob. Bolesław Nowak i ob. Władysław Grzegorczyk.

Jeśli chodzi o radnych — zaledwie jeden z nich wywiązał się z obowiązku sprzedaży zboża Państwu. Jest to tow. Piotr Pytka z Bystrzejowic cz. I. Poza nim wszystkich radnych, wiceprzewodniczącego GRN tow. Stanisława Ścibura z Siedliszczek, członków rady, zasiadających również w Powiatowej Radzie Narodowej — tow. Bolesława Kowalczyka z Majdanu Brzeziczki i ob. Stanisławę Nowak, która jest jednocześnie przewodniczącą obywatelskiej komisji podatkowej oraz pozostałych radnych „zaszczycono" wysłaniem pod ich adresem upomnień.

Przykład idzie z góry. Czyż możemy więc dziwić się, że gmina Piaski osiągnęła w sierpniu zaledwie 50 proc. wykonania miesięcznego planu skupu zboża?

(fpr).

Zamiast pomocy sąsiedzkiej — wyzysk

W gromadzie Woskowice Duże gm. Sidorki, pow. Biała Podlaska pomoc sąsiedzka wcale nie istnieje. Bezkonny Józef Szostak za wypożyczonego konia do zwózki zboża musiał 2 dni odrabiać. Podobnie musiał odrabiać Bazyli Szewczuk, gdyż pomocy nie chciał mu nikt udzielić mimo, że zwracał się w tej sprawie do sołtysa.

Michał Smolak

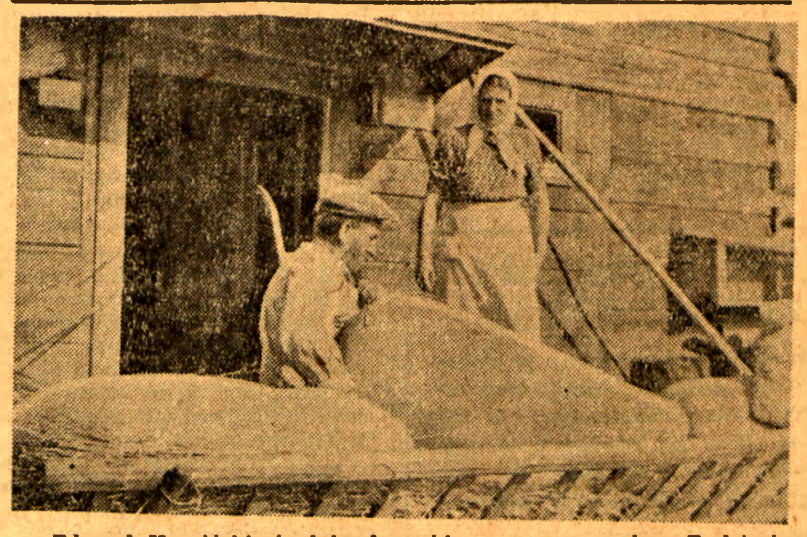

Edward Karpiński, średniorolny chłop z gromady Rudzienka (pow. lubartowski) należy do przodujących chłopów w wykonywaniu obowiązków wobec Państwa.

Na zdjęciu: Karpiński wraz ze swą żoną po przywiezieniu 4 metrów świeżo wymłóconego zboża na punkt skupu w Michowie.

Składając hołd cieniom najofiarniejszych bojowników rewolucji polskiej

ślubujemy oddać wszystkie siły sprawie budowy socjalizmu

Fragmenty z przemówienia członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Jóźwiaka - Witolda wygłoszonego na stokach Cytadeli z okazji 70 rocznicy powstania partii „Proletariat"

Towarzysze, Obywatele.

70 lat temu, 1 września 1882 r. z Warszawy poniesione zostały w polskie masy pracujące miast i wsi gorące słowa odezwy pierwszego zorganizowanego oddziału polskiej klasy robotniczej „Wielkiego Proletariatu".

Słowa protestu i walki, wiary w siłę proletariatu i nadziei w zwycięstwo wielkiej idei socjalizmu, słowa gorącego patriotyzmu i głębokiego proletariackiego internacjonalizmu.

70 lat temu powstała pierwsza, rewolucyjna partia klasy robotniczej, Partia Ludwika Waryńskiego, Partia Kunickiego i Bardowskiego, Ossowskiego i Pietrusińskiego, Płaskowickiej i Bohuszewiczówny. Partia czynu i walki, żarliwej ofiarności i płomiennego bohaterstwa. Powstała w dniach niewoli narodowej i klasowej, gdy nad robotnikiem polskim świstał knut satrapy carskiego i knut rodzimego, polskiego fabrykanta, gdy chłop polski uginał się pod ciężarem ucisku zaborcy i obszarnika polskiego. Podjęła walkę przeciw rodzimym wyzyskiwaczom i obcym ciemiężcom. Organizowała do tej walki robotników i chłopów. Jako najbliższego sojusznika swej walki widziała rosyjski ruch rewolucyjny. Ofiarna walka „Wielkiego Proletariatu", Ludwika Waryńskiego, młodego rewolucjonisty o nieugaszonej, płomiennej wierze w zwycięstwo sprawy proletariatu zapoczątkowała bohaterską, pełną zmagań i ofiar, niepowodzeń i zwycięstw walkę polskiej klasy robotniczej. „Proletariat" prowadził robotników Warszawy i Łodzi, Żyrardowa i Zgierza, Częstochowy i Piotrkowa, Radomia i Białegostoku do pierwszych, zorganizowanych walk o skrócenie dnia roboczego, o podwyżkę płac, o ochronę czci ludzkiej, o prawo do ludzkiego życia.

„Proletariat" wniósł w szeregi polskiej klasy robotniczej nieśmiertelne ideały marksizmu, pierwszy wychowywał robotników polskich w duchu braterstwa i solidarności z robotnikami rosyjskimi. „Proletariat" dał polskiej klasie robotniczej nieśmiertelnych bojowników, patriotów-internacjonalistów, niezłomnych szermierzy sprawy walki o prawo ludzi do wolnego, sprawiedliwego i szczęśliwego życia.

* * *

Długa, pełna heroizmu jest walka polskiej klasy robotniczej, jej rewolucyjnych partii „Wielkiego Proletariatu", SDKPiL, PPS-lewicy, KPP i PPR.

Wiele jest w Polsce miejsc pamiątkowych, które są widomym świadectwem bohaterstwa rewolucjonistów polskich. Ale mało z nich ma tak bogatą historię jak warszawska Cytadela.

Gdyby mury Cytadeli, nasiąkłe krwią bohaterskich powstańców styczniowców, płomiennych Proletariatczyków, niezłomnych bojowników za Waszą i naszą wolność, ofiarnych komunistów, nasiąkłe łzami tysięcy matek i żon, którym wydarto ich najbliższych i najukochańszych — gdyby te mury Cytadeli umiały przemówić — opowiedziałyby historię polskiej rewolucji.

Więziony był tu w Cytadeli bohater powstania styczniowego, wódz Komuny Paryskiej Jarosław Dąbrowski, człowiek, którego imię z jednakową miłością wymawiane jest przez robotnika polskiego, francuskiego i rosyjskiego.

W tych oto murach Cytadeli, w 5 lat po bohaterskiej śmierci Proletariatczyków więziony był współtwórca Związku Robotników Polskich, SDKPiL i KPP — Julian Marchlewski.

Więziona tu była organizatorka SDKPiL — „Orzeł rewolucji" — Róża Luksemburg.

Tu na stokach Cytadeli zawiśli na szubienicach w 1905 i 1907 roku bohaterski SDKPiL-owiec Marcin Kasprzak i młodzi robotnicy, szeregowi pepesowcy Stefan Okrzeja i Henryk Baron, którzy oddali swe życie w walce wtedy, gdy wodzireje pepesowscy konszachtowali przeciw ludowi.

W Cytadeli Warszawskiej więziony był płomienny rewolucjonista, którego imię stało się symbolem jedności i braterstwa rewolucji polskiej i rewolucji rosyjskiej — Feliks Dzierżyński.

W 1917 roku Feliks Dzierżyński w pierwszych szeregach rewolucjonistów Rosji zrywał kajdany więzienia narodów, jakim był reżim carski — przynosząc wolność również naszej Ojczyźnie.

Wolność tę przehandlowali potem zdradzieccy przywódcy Daszyńscy i Arciszewscy, Jaworscy i Zarembowie. I nie jest wcale przypadkiem, a konsekwentnym wyrazem istoty władzy polskiej burżuazji, która w ciemiężeniu mas pracujących niczym nie różniła się od zaborców carskich — że Cytadela Warszawska za rządów Piłsudskiego i chjeno-piasta znów stała się miejscem straceń i kar dla rewolucjonistów polskich. W latach 1919—1920 na stokach Cytadeli żandarmi Piłsudskiego rozstrzeliwali żołnierzy Czerwonego Pułku Warszawy, robotników, którzy nie chcieli strzelać do swych braci — radzieckich, wyzwolonych robotników i chłopów; komunistów, którzy organizowali Rady Robotnicze i Chłopskie.

Dwudziestego pierwszego sierpnia 1925 roku mordercze strzały burżuazji polskiej przerwały młode bohaterskie życie członków KPP Władysława Hibnera, Władysława Kniewskiego i Henryka Rutkowskiego.

U stóp Cytadeli Warszawskiej we wrześniu 1939 roku życie swe w obronie Ojczyzny, haniebnie zdradzonej i sprzedanej przez Rydzów, Składkowskich i Beków, oddało setki bezimiennych, szarych żołnierzy polskich.

Bohaterską walkę „Wielkiego Proletariatu", SDKPiL, KPP — kontynuowała w latach okupacji Polska Partia Robotnicza. Miejscami straceń były w tych latach i stoki Cytadeli i mury getta warszawskiego i lochy Pawiaka i katownia na Szucha i niezliczone ulice Warszawy. I znów jak przez dziesiątki lat, od chwili powstania „Wielkiego Proletariatu" sztandar walki o wyzwolenie narodowe i klasowe wysoko podniosła bohaterska klasa robotnicza. Tym razem dzięki wyzwoleńczej misji Związku Radzieckiego, dzięki ofierze krwi żołnierza Armii Czerwonej ,walka ta stała się walką zwycięską.

Spełniły się marzenia Jarosława Dąbrowskiego, Ludwika Waryńskiego, Róży Luksemburg, Juliana Marchlewskiego, Feliksa Dzierżyńskiego, Mariana Buczka, Alfreda Lampe, Marcelego Nowotki — idea, za którą walczyli i za którą oddali swe jak płomień gorejące życie, stała się rzeczywistością. Utrwalają ją dziś wysiłkiem mięśni i mózgów robotnicy, pracujący chłopi i pracująca inteligencja. Zamieniają ją w Polskę żelaza i stali, w Polskę bogatych urodzajów, Polskę nowych, wolnych szczęśliwych ludzi.

* * *

70-lecie „Wielkiego Proletariatu" zbiega się z wielkim, radosnym wydarzeniem naszego kraju. Rok 1952 wejdzie do historii naszej Ojczyzny jako rok uchwalenia wielkiej karty wolności narodu, karty, będącej bilansem przebytej drogi walki i cierpień, bilansem naszych zdobyczy i zwycięstw. Chyląc dziś czoła przed pamięcią bohaterskich przywódców polskiego ruchu rewolucyjnego — możemy im jednocześnie z dumą i radością zameldować, że ich męka, ich obficie przelana krew nie poszła na marne — wydała bogate owoce. My wiemy, że w każdej cząstce naszych historycznych osiągnięć — na każdym odcinku — w przemyśle i rolnictwie, w nauce i budownictwie — zawarta jest ofiara krwi i cierpień pokoleń rewolucjonistów polskich, którzy swą walką i życiem torowali nam drogę do wolności, do szczęścia.

Ale walka nasza, towarzysze, nie jest jeszcze zakończona. Wiele jeszcze trzeba wysiłku, trudu i ofiar całego narodu, zespolonego w szerokim Froncie Narodowym, aby zatrzeć ślady haniebnej spuścizny, zacofania, pozostawionej nam przez rządy burżuazji i zniszczeń pozostawionych przez barbarzyństwo okupacji hitlerowskiej.

Pewni jesteśmy, że kierowani przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą — przez towarzysza Bieruta, zapatrzeni w przykład Związku Radzieckiego — pokonamy wszystkie trudności, wykonamy zwycięsko Plan 6-letni, zbudujemy socjalizm.

* * *

Rocznicę powstania Wielkiego Proletariatu obchodzimy w okresie, gdy krwiożerczy imperializm amerykański snuje plany nowej pożogi wojennej, montuje bloki agresji zawiera „układ ogólny", tworzy tzw. „armię europejską".

W New Yorku i w Zagłębiu Ruhry dymią kominy fabryk broni. W New Yorku i w Zagłębiu Ruhry — Morgany, Fordy, Rockefellery i Kruppy znowu produkują armaty, tanki i samoloty. W Waszyngtonie i w Bonn Eisenhowery i Bradleye, Guderiany i Ridgweye szkolą według hitlerowskich podręczników nowe pułki podpalaczy, morderców i gwałcicieli.

Czy oznacza to, że wojna jest nieunikniona? Nie. Na pytanie to odpowiedział towarzysz Stalin twierdzeniem, że **„pokój może być zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą sprawę pokoju w swe ręce i będą broniły jej do końca".** A narody coraz mocniej i coraz bardziej świadomie ujmują w swe ręce sprawę pokoju. Świadczy o tym bohaterska walka mas pracujących we Francji i Włoszech, w Belgii i w Niemczech Zachodnich — walka prowadzona pod kierownictwem zahartowanych w boju Partii Komunistycznych i Robotniczych. Świadczy o tym rosnąca z dnia na dzień fala walk narodowo - wyzwoleńczych narodów kolonialnych. Świadczy o tym rosnący autorytet Związku Radzieckiego, który przoduje w walce o pokój. Widomym świadectwem siły i jedności wszystkich narodów świata w walce o pokój stanie się grudniowy Kongres Obrońców Pokoju. Potęgujący się ruch pokoju na całym świecie, rosnąca siła Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, potężne budowle komunizmu i budowle socjalizmu, będące najlepszym świadectwem wyższości systemu socjalistycznego nad kapitalistycznym — wszystko to napawa nas siłą, otuchą i wiarą, że w pełni możliwe jest przekreślenie ludobójczych zamysłów imperializmu amerykańsko - hitlerowskiego.

Lecz ani na chwilę nie wolno nam poddawać się nastrojom beztroski i samouspokojenia. Wnikliwa ocena sytuacji wymaga od nas zwarcia szeregów wszystkich patriotów, całego narodu we Froncie Narodowym, wytężenia naszych sił w pracy i walce o zwartość polityczną, siłę gospodarczą i niezawodną obronność.

Towarzysz Bierut na VII Plenum KC naszej Partii powiedział: **„Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym. Daremne są nadzieje tych, którzy licząc na naszą słabość szczerzą na nas grabieżcze zęby. Daremne są apetyty niedobitków hitlerowskich i ich imperialistycznych włodarzy, którzy bredzą nieprzytomnie o naszych ziemiach nad Odrą i Nysą. Minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 roku".**

Na knowania imperialistów amerykańskich naród nasz odpowie w dniu wyborów do Sejmu — jednolitą, potężną manifestacją, głosując na listę Frontu Narodowego, frontu walki o Plan 6-letni, o pokój, o szczęście naszego narodu.

Towarzysze! Obywatele!

Oddając dziś hołd cieniom najofiarniejszych bojowników rewolucji polskiej — ślubujemy jednocześnie strzec jak źrenicy oka ich rewolucyjnego testamentu.

Oddać sprawie budowy socjalizmu i walki o pokój wszystkie nasze siły, wszystkie nasze umiejętności, najgorętsze nasze uczucia.

Umacniać i strzec bratniej przyjaźni z Krajem Zwycięskiego Socjalizmu — Krajem Lenina i Stalina.

Być wiernym idei proletariackiego internacjonalizmu i kochać swój kraj ojczysty — tak jak kochał Ludwik Waryński, Julian Marchlewski, Feliks Dzierżyński, Marceli Nowotko — tak jak kocha towarzysz Bolesław Bierut.

NA BUDOWIE HYDROWĘZŁA KACHOWSKIEGO

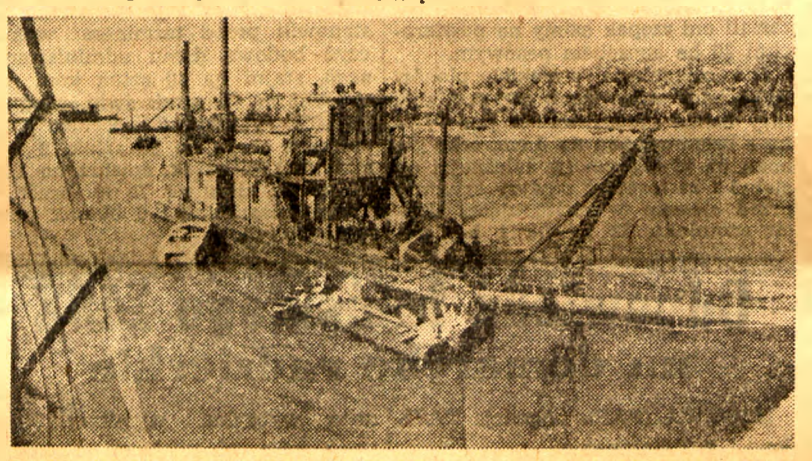

W toku prac przy budowie Kachowskiej Elektrowni Wodnej na Dnieprze powstanie nowy potężny zbiornik wodny długości około 250 km. i szerokości do 20 km., ogarniający znaczne tereny obwodu chersońskiego, dniepropietrowskiego i zaporoskiego. Ogółem zatopieniu ulegnie przeszło 200.000 ha.

W strefie zatopienia zbuduje się groblę wysokości od 2 do 8 km., przeprowadzi się wielkie prace nad budową kanałów nawadniających, stacji pomp, mostów, dróg itp.

Na zdjęciu: ziemna pompa ssąca „300-40" Nr 23 przy pracy.

W telegraficznym skrócie

* Na posiedzeniu Rady Sojuszniczej przedstawiciel ZSRR Swiridow złożył oświadczenie, w którym zwrócił uwagę Rady Sojuszniczej na okoliczność, że rząd austriacki nie wykonał dotychczas uchwał czterech mocarstw w sprawie demokratyzacji Austrii.

* Z Duesseldorfu donoszą, że Stowarzyszenie Zwolenników Porozumienia między Niemcami wystosowało do członków Bundestagu apel, ażeby wspólnie z członkami Izby Ludowej NRD poczynili niezwłoczne przygotowania do przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich. Apel Stowarzyszenia, podpisany przez b. kanclerza Rzeszy dr Wirtha i innych działaczy zachodnio-niemieckich, podkreśla, że propozycje radzieckie torują drogę do pokojowego rozwiązania problemu Niemiec.

W VII rocznicę kapitulacji Japonii

2 września 1945 r. podpisany został akt o bezwarunkowej kapitulacji Japonii. **„Znaczy to — oświadczył towarzysz Stalin — że nastąpił koniec drugiej wojny światowej. Teraz możemy powiedzieć, że warunki konieczne do zapanowania pokoju na całym świecie zostały już wywalczone".**

Jak wiadomo, rząd imperialistycznej Japonii nie myślał o kapitulacji nawet po rozgromieniu jej sojusznika - hitlerowskich Niemiec. Japońscy militaryści liczyli nie tyle na siłę swego oręża, ile na rozłam koalicji antyhitlerowskiej. Rząd USA nie życzył sobie zdruzgotania japońskiego imperializmu, pragnął go jedynie osłabić, aby stać się panem sytuacji na Dalekim Wschodzie. Był on zainteresowany w zachowaniu potencjału wojennego Japonii, by wykorzystać go później przeciw ZSRR i narodom Azji.

Toteż wojna trwałaby nadal, gdyby wojska radzieckie, wywiązując się z obowiązku sojusznika, nie wkroczyły 9 sierpnia 1945 r. na obszar Mandżurii i nie zdruzgotały armii kwantuńskiej. Skutek był taki, że rząd imperialistycznej Japonii wkrótce wyraził zgodę na kapitulację.

Przez rozgromienie agresorów Armia Radziecka wypełniła wielką misję wyzwoleńczą. Żołnierze radzieccy przepędzili okupantów z Mandżurii i Korei. Zwycięstwo odniesione przez Armię Radziecką zadecydowało o wyzwoleniu Chin spod obcego jarzma. W Chinach rozpaliła się walka narodowo-wyzwoleńcza, która w r. 1949 zakończyła się zwycięstwem narodu.

Wypędzając militarystów japońskich z Korei, Armia Radziecka utorowała narodowi koreańskiemu drogę pokojowego, demokratycznego rozwoju.

W Azji południowo - wschodniej proklamowano Demokratyczną Republikę Vietnamu.

Rozgromienie japońskiego imperializmu stworzyło perspektywy pokojowego rozwoju demokratycznego również i dla narodu Japonii. Deklaracja Poczdamska, na podstawie której ustalono warunki kapitulacji Japonii, przewiduje reformy demokratyczne, obalenie panowania militarystów i władców Zaibatsu (monopoli japońskich). Przeforsowane przez przedstawicieli radzieckich uchwały Komisji do spraw Dalekiego Wschodu (1946) przyznają narodowi japońskiemu demokratyczne prawa i wolności. ZSRR wysunął szeroki program przekształcenia Japonii w pokojowe, niezawisłe państwo demokratyczne, program, zmierzający do zachowania pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

Jednakże koła rządzące USA zdeptały brutalnie Deklarację Poczdamską i inne uchwały międzynarodowe.

Zawarty z Japonią przez blok amerykańsko - angielski separatystyczny „traktat pokojowy", amerykańsko - japoński pakt bezpieczeństwa i tzw. prozumienie administracyjne mają na celu ujarzmienie Japonii, przekształcenie jej w odskocznię dla wojennych awantur na Dalekim Wschodzie. Celom rozpętania agresji służy również plan wciągnięcia Japonii do paktu Pacyfiku i postawienia jej na czele armii najemnych USA na Dalekim Wschodzie.

W roku bieżącym nastąpi w Japonii zwiększenie tzw. rezerwowego korpusu policyjnego z 75 tys. do 180 tysięcy żołnierzy. W przyszłości przewiduje się utworzenie milionowej armii lądowej, marynarki wojennej, wielkich sił lotniczych.

Z każdym dniem pogarsza się sytuacja mas pracujących Japonii. Amerykańska okupacja i wyścig zbrojeń niszczą gospodarkę kraju, przynoszą niebywałą nędzę i głód japońskim chłopom i robotnikom.

Lud japoński, który dotkliwie odczuł wszystkie nieszczęścia wojny, stawia zacięty opór planom wciągnięcia go do awantur wojennych i wykorzystania jako mięso armatnie na służbie USA.

Doniosłym czynnikiem obrony pokoju na Dalekim Wschodzie jest walka narodu japońskiego przeciwko remilitaryzacji kraju i szerzący się w Japonii ruch walki o pokój i przyjaźń między narodami.

Rocznica historycznego zwycięstwa nad militarystyczną Japonią przypomina miłującym pokój narodom obowiązek wzmożenia czujności wobec machinacji imperialistów, obowiązek wzmożenia walki o trwały pokój.

Uwaga korespondenci z powiatów: tomaszowskiego i biłgorajskiego

W niedzielę, dnia 7 września br. o godz. 10 odbędą się w Tomaszowie w świetlicy LK i w Biłgoraju w świetlicy TPPR powiatowe narady korespondentów „Sztandaru Ludu", na których zostaną omówione wytyczne w pracy na najbliższy okres, jak również będą wręczone odznaki „Przodującego Korespondenta" i nagrody.

Korespondenci zamiejscowi otrzymają zwrot kosztów podróży.

* * *

W dniu 14 bm. podobne narady odbędą się w Puławach i Białej Podlaskiej, dnia 21 bm. w Hrubieszowie i Włodawie.

Mgr inż. Stanisław Dworak
Kierownik Oddziału Produkcji Roślinnej WRN

Rady Narodowe i Służba Rolna powinny przewodzić w walce o wzrost produkcji rolnej

Naczelnym zadaniem rolnictwa jest zaspokojenie stale rosnącego zapotrzebowania na artykuły spożywcze, jak również zaopatrzenie przemysłu w surowiec. Zadanie to rolnictwo może spełnić przez stałą walkę o podniesienie plonu z hektara.

Szeroki udział mas chłopskich we współzawodnictwie w roku 1951/52 wyrażony tysiącami zobowiązań produkcyjnych i coraz skuteczniejsza wielokrotna pomoc Państwa Ludowego stały się decydującym czynnikiem dalszego wzrostu produkcji rolnej.

Ciągłe zwiększanie powierzchni wykonywanych podorywek i zasianych poplonów, stałe polepszanie uprawy i pielęgnacji roślin oraz szersze korzystanie ze zdobyczy nauki i praktyki rolniczej przez szerokie masy pracującego chłopstwa pozwalają na stałą zwyżkę plonów i osiąganie lepszych wyników w rolnictwie.

Świadczy to o dużych osiągnięciach szerokich mas pracujących na gruncie wzrastającej świadomości politycznej, a równocześnie wskazuje na poważne rezerwy gospodarcze, niewykorzystane jeszcze w dostatecznym stopniu szczególnie w gospodarstwach mało i średniorolnych chłopów.

Zwiększające się wciąż potrzeby gospodarki narodowej stawiają przed rolnictwem dalsze poważne wymagania szybkiego wzrostu produkcji rolnej poprzez wykorzystanie wszystkich rezerw gospodarczych i stosowanie nowych zdobyczy agrotechniki.

W świetle uchwał VII Plenum KC PZPR dla dalszego umocnienia walki o wzrost produkcji rolnej należy szczególnie starannie przygotować i przeprowadzić tegoroczne siewy i orki przedzimowe. Od należytego przeprowadzenia tej kampanii zależne jest wykonanie planu gospodarczego w rolnictwie.

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 10 lipca br. w sprawie jesiennej kampanii siewnej stawia przed naszym rolnictwem poważne zadania produkcyjne, dlatego całą kampanię należy przeprowadzić na wysokim poziomie agrotechnicznym maksymalnie uruchamiając rezerwy tkwiące dotychczas w gospodarce rolnej. Dla zrealizowania zadań wynikających z powyższej uchwały w sposób planowy zarówno na odcinku przygotowań, jak i jej wykonania należy zmobilizować wszystkie dostępne środki bardziej operatywne niż w latach ubiegłych i zespolić wysiłki pracującego chłopstwa w kierunku starannego przeprowadzenia siewów i orek przedzimowych. Zadania stojące przed każdą gromadą, spółdzielnią produkcyjną i gospodarstwem PGR zostaną szeroko omówione na specjalnie zwołanych w tym celu zebraniach produkcyjnych, które winny być należycie zorganizowane i przygotowane.

Sprawne przeprowadzenie siewów jesiennych i orek przedzimowych w roku bieżącym będzie zależało w pierwszym rzędzie od właściwego przygotowania wszystkich niezbędnych środków i zmobilizowania chłopów pracujących, członków spółdzielni produkcyjnych, załóg ośrodków maszynowych i gospodarstw państwowych do wykorzystania wszystkich możliwości produkcyjnych i rezerw w rolnictwie. Pozwoli to na dalsze zwiększenie produkcji rolnej. Osiągnąć ją możemy poprzez: lepszą uprawę gleby, właściwą pielęgnację roślin i walkę z chwastami, szersze stosowanie maszyn w rolnictwie, powszechne stosowanie podorywek i siewów poplonów, powszechne stosowanie doborowego ziarna siewnego, lepsze przechowywanie obornika, wapnowanie pól, łąk i pastwisk, pełne wykonanie orek zimowych, całkowite zagospodarowanie odłogów, wzmocnienie ochrony roślin przed chorobami i szkodnikami oraz zabezpieczenie dostatecznej ilości pasz dla wciąż rozwijającej się hodowli. Oto zasadnicze zadania, które pozwolą nam na zwiększenie produkcji rolnej. Przeprowadzenie pełnej mobilizacji chłopstwa pracującego do walki o sprawne przeprowadzenie siewów jesiennych i orek przedzimowych jest zadaniem Prezydiów Rad Narodowych, a w szczególności Służby Rolnej oraz organizacji masowych na wsi, jak Związek Samopomocy Chłopskiej, Związek Zawodowy Pracowników Rolnictwa, Związek Młodzieży Polskiej i Koła Gospodyń Wiejskich.

Celem racjonalnego wykorzystania sił pociągowych oraz sprzętu siewnego i przyjścia z pomocą gospodarstwom nieposiadającym własnych możliwości wykonania na czas siewów, należy jak najszerzej rozwinąć stosowanie pomocy sąsiedzkiej. Przy tym należy jednak pamiętać, że pomoc sąsiedzka nie powinna być wypaczana w kierunku wykonywania prac za odrobek lub też za opłatę niezgodną z ustalonym cennikiem. Należy też pamiętać o treści politycznej dekretu o pomocy sąsiedzkiej, jako o jednym z narzędzi walki klasowej na wsi. Zadaniem każdego pracownika Służby Rolnej jest pomóc wsi w całkowitym wykonaniu podjętych doniosłych zobowiązań: pomóc drogą masowego instruktażu i poradnictwa, drogą niesienia wiedzy rolniczej, popularyzowania metod nowoczesnej gospodarki, pomóc w organizowaniu pomocy sąsiedzkiej, w kontraktacji, w ustawieniu współpracy między gromadą a GS-em, GKS-em, GOM-em i POM-em.

Głównymi zadaniami w przygotowanej akcji jest:

1) Zwiększenie wydajności z hektara co najmniej o 1 q w stosunku do roku ubiegłego.

2) Zwiększenie powierzchni zasiewów roślin oleistych, a przede wszystkim rzepaku ozimego, jak również pszenicy ozimej i jęczmienia ozimego oraz roślin pastewnych, dla wzrostu i zabezpieczenia bazy paszowej dla rozwijającej się hodowli.

3) Maksymalne zagospodarowanie pozostających jeszcze odłogów i ugorów przy pełnej mobilizacji do tego potrzebnych środków.

4) Rozszerzenie bazy paszowej przez zwiększenie zasiewów pastewnych międzyplonów ozimych, które nie umniejszając powierzchni gruntów ornych pod zasiewy główne przyczynią się do wzrostu produkcji zwierzęcej.

5) Zwiększenie w stosunku do roku ubiegłego powierzchni orek zimowych z uwzględnieniem orek głębokich i wapnowania jako podstawowych czynności pod zasiewy jare.

Równocześnie należy dążyć do terminowego wykonania agrotechnicznych czynności, a szczególnie zastosowanie właściwych terminów siewów ozimych, zapewniając ich sprawność i skracając okres przewidziany dla ich wykonania.

W walce o uzyskanie większej produkcji Rady Narodowe powinny spełnić rolę organizatora, mobilizując wieś do powyższych zadań.

Wysokość osiągniętych rezultatów w produkcji przyszłego roku uzależniona będzie od stopnia zainteresowania się Rad Narodowych przeprowadzaną akcją. Rola Rad Narodowych w walce o podniesienie wydajności staje się szczególnie doniosła. Dlatego też Uchwała Prezydium Rządu w sprawie akcji siewnej i orek przedzimowych 1952 r. określa rolę Rad Narodowych jako odpowiedzialnego organizatora produkcji, mobilizującego wokół zadań produkcyjnych dla ich realizacji — szerokie rzesze pracującego chłopstwa.

Zadanie Służby Rolnej Rad Narodowych powinno polegać na podaniu chłopom w sposób jasny i trafiający do przekonania, podniesienia produkcji przez odpowiedni wybór stanowiska pod zasiewy, stosowania racjonalnej uprawy i nawożenia.

PIERWSZE ORKI SIEWNE

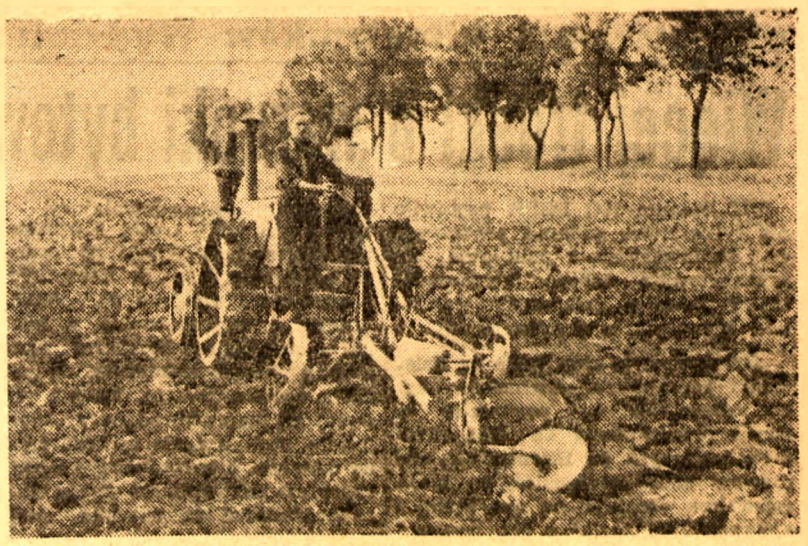

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych przystąpiono do orek siewnych.

Na zdjęciu: traktorzysta Józef Brzóska z pomocnikiem Franciszkiem Kwiatkowskim w czasie orki. CAF — fot. W. Celle

Aby Łuków w terminie wykonał plan

Do 23. VIII. br. powiat łukowski wykonał 42,2 proc sierpniowego planu skupu zboża. W ostatnich dniach wykonanie planu wzrasta z każdym dniem o około 8 proc.

Na ścianie, w pokoju powiatowego pełnomocnika CUS, wisi pomysłowo wykonany wykres, obrazujący wykonanie planów dziennych w poszczególnych gminach.

Gmina Dąbie, jak widać z wykresu, przoduje w skupie zboża. Do 25 bm chłopi z tej gminy w 100,5 proc. zrealizowali plan skupu za m-c sierpień, sprzedając Państwu 22,349 kg zboża. Za Dąbiem postępują Białobrzegi, które do 25. VIII. wykonały 86,5 proc. planu miesięcznego.

— Do tego, że w pow. łukowskim szybko postępuje realizacja planów — objaśnia pracownik Pow. Rady Narodowej — wpisując do tablicy orientacyjnej żółty prostokąt (obrazujący stopień realizacji planu za dzień 25. VIII.) — w dużym stopniu przyczyniają się spółdzielnie produkcyjne, które w terminie i często z nadwyżką wywiązują się z obowiązkowych dostaw.

Spółdzielcy z Białobrzegów, zamiast naznaczonych 1754 kg, sprzedali Państwu 7320 kg zboża.

Spółdzielnia produkcyjna Krępa wykonała już plan miesięczny w ponad 100 procentach.

Poważnie przekroczyła plan dostaw miesięcznych spółdzielnia produkcyjna Hordzież, skąd chłopi, zamiast przewidywanych 1464 kg dostarczyli do magazynu GS 2454 kg zboża.

Z obowiązkowych dostaw zboża wywiązały się już spółdzielnie produkcyjne w Wilczyskach i Łysobykach.

Gmina Prawda, jedna z największych w powiecie, pozostaje w tyle, nie tylko za gminami przodującymi, jak Dąbie, czy Białobrzegi, ale pozwoliła znacznie wyprzedzić się gminie Gułów, gdzie dn. 23. VIII, procent wykonania planu wynosił 42,6 a już 25. VIII. zameldowano wykonanie planu w 51,1 proc.

Szybko również, za przykładem Dąbia i Białobrzegów, postępuje skup zboża w Trzebieszowie. Do 23. VIII. gmina ta wykonała 48 proc. planu miesięcznego, a już 25 sierpnia procent wykonania, na tablicy orientacyjnej, oznaczono liczbą 57,5.

Daleko w tyle za Gułowem i Trzebieszowem pozostają również Celiny, gdzie chłopi plan obowiązkowych dostaw wykonali dopiero w 27 proc.

Na ostatnim miejscu w powiecie znajduje się Stoczek, którego mieszkańcy zrealizowali swój plan miesięczny zaledwie w 21,2 proc.

* * *

Aktywiści, mało i średniorolni chłopi, Trzebieszowa, Gułowa, Celin, Stoczka i Prawdy — wzmóżcie pracę uświadamiającą na swoim terenie, przyspieszajcie realizację planów skupu zboża, zdecydowanie przełamujcie opór kułacki, tak, aby wasze gminy znalazły się w wykazie gmin przodujących.

Halina Nasielska
korespondent terenowy

Powiat Lublin nie realizuje planów

O sprawnym i terminowym realizowaniu planowego skupu zboża decyduje w głównej mierze dobrze zorganizowana praca rad narodowych, delegatów CUS i aktywu. Mamy liczne przykłady przodujących gromad i gmin, w których chłopi chętnie i przedterminowo odstawiają zboże, dlatego, że jest tam dobry sołtys, że GRN czuwa nad akcją, że aktyw codziennie dociera do chłopów przypominając im o ich obowiązkach. Rzecz zrozumiała jednak, że żadne przypominanie, ani upominanie nie odniesie takiego skutku, jak dobry przykład. Dlatego w gromadach, gdzie sołtysi, radni, członkowie Partii i organizacji masowych pierwsi wykonują swoje obowiązki, chłopi łatwo dają się porwać dobrym przykładem. Dobry kolektyw gminny mobilizując chłopów do wykonania obowiązków wnika zarazem w ich najistotniejsze bolączki i potrzeby i reaguje z miejsca na niedociągnięcia. Natomiast, gdzie plany nie są wykonywane, tam z góry można powiedzieć, że miejscowe czynniki administracyjne i organizacyjne źle pracują. Dla przykładu weźmy powiat Lublin, który w realizowaniu planowego skupu zboża wlecze się na szarym końcu.

W gminie Krzczonów do 22 sierpnia br. dopiero 6 chłopów małorolnych odstawiło zboże w 100 proc. Należą do nich: Antoni Merski z gromady Borzęcin, Stanisław Górniak z Krzczonowa Dolnego, Zofia Pawlak z Krzczonowa Dolnego, Bolesław Pielecha z Kosarzewa Dolnego, Zofia Kasprzak i Józef Kasprzak z grom. Krzczonów — Folwark.

Gdzie tkwi przyczyna, że tylko 6 chłopów na całą gminę odstawiło zboże? Przede wszystkim w bezczynności samego aparatu obowiązanego do organizowania i nadzorowania dostaw. Po wtóre w ujemnym wpływie jaki na chłopów wywiera ta okoliczność, że jednostki z urzędu obarczone odpowiedzialnością za sprawny przebieg skupu same z obowiązku dostaw się nie wywiązują. Nie odstawił zboża ani jeden sołtys, ani jeden z członków GRN, ani przewodniczący GRN ob. Kruk, ani delegat CUS ob. Jodłowski, ani prezes ZSCh ob. Furgała.

Opóźniając realizację planów na bieżący rok GRN nie troszczy się o ściągnięcie zaległości z ub. roku, które wynoszą 826.81 q. Nie są to drobne zaległości, bo np. Maria Niedźwiadek z gromady Kosarzew Górny posiadająca 15.88 ha zalega 22.53 q, Agnieszka Sobiech z Krzczonowa zalega 22,71 q itd. Co zrobiła GRN, aby zmusić opornych do uregulowania zaległości? Wysyłała zawiadomienia, które nie przynoszą żadnego rezultatu. Tolerowanie opornych rozzuchwala bogaczy, którzy widząc niezaradność GRN uchylają się od obowiązkowych dostaw nie dostarczając ani kilograma zboża. Do takich należą Józef Grzeszczyk posiadający 13,78 ha i Stanisław Mazur (14,14 ha) z gromady Krzczonów, Maria Niedźwiadek, która ma duże zaległości z ub. roku, Tomasz Małek posiadający 13,45 ha, Grzegorz Mazur — 16,13 ha itd. Uchodzi im to bezkarnie, bo GRN nie czuwa nad tym, nie interesuje się przebiegiem skupu.

Podobną beztroskę o planowy skup zboża przejawia GRN w Bychawie zwalając całą pracę na delegata CUS, który oprócz swojej pracy musi załatwiać sprawy należące do GRN. W biurku delegata CUS leży 58 odwołań i 24 sprostowań dotychczas nie załatwionych. A odwołania są słuszne i należało je dawno załatwić. Np. ob. Józef Żak z Woli Gałęzowskiej prosi o wyłączenie 17 arów zajętych pod zakontraktowane buraki. Małorolny chłop Józef Frączek z Woli Gałęzowskiej prosi o obniżenie wymiaru zboża w myśl dekretu, ponieważ ma rodzinę składającą się z 11 osób w tym 6 dzieci poniżej 14 lat. O to samo proszą małorolni chłopi: Stanisław Dudek z gromady Wincentówek i Michał Budzyński z gromady Zdrapy, którzy mają po 5 dzieci poniżej 14 lat. Sprawy te powinny zbadać i załatwić kolegialnie GRN a nie przekazywać delegatowi CUS, do którego kompetencji to nie należy.

Brak pomocy i zainteresowania ze strony GRN wpływa na to, że plany nie są rytmicznie wykonywane, że dostawcy nie dotrzymują terminów. Na przykład gromada Bychawa na zaplanowane w dniu 18. VIII. 1630 kg. nie dostarczyła ani kilograma, 19. VIII na zaplanowane 1840 kg dostarczono tylko 62 kg, 20. VIII na 1870 kg dostarczono 808 kg. Gromada Leśniczówka na zaplanowane w dniu 18 VIII. br. 500 kg nie dostarczyła nic, 19. VIII. na 800 kg nie dostarczyła nic, dopiero 20. VIII. na zaplanowane 800 kg dostarczono 806 kg.

Wydawałoby się, że niedociągnięcia na szczeblu gminnym winny być tematem rozważań ze strony czynników nadrzędnych. Jak to w praktyce wygląda najlepiej zilustruje służbowy wyjazd w dniu 20.VIII. br. dwóch delegatów ob. ob. Cechowicza i Ujmy z ramienia WRN. Pomoc jaką mieli udzielić GRN ograniczyła się w Krzczonowie do zalecenia delegatowi CUS, aby rzucił inną robotę i zajął się napisaniem wniosków o ukaranie, a w Bychawie do przypomnienia, aby delegat CUS stosował się ściśle do instrukcji. Czy tylko w tym celu warto było odrywać się od pracy i pędzić wóz kilkadziesiąt kilometrów? Czy nie lepiej byłoby, gdyby delegaci zwiedzili jedną gminę i konkretnie jej pomogli? W wielu bowiem wypadkach GRN nie wie jak postąpić. Np. w Krzczonowie bogaczka Niedźwiadkowa celowo zaniedbuje swoje gospodarstwo chcąc tym sposobem wykręcić się od ciążących na niej obowiązków a GRN nie pomyślała co należy zrobić, aby nie dopuścić do tego. Nie zainteresowali się również tą sprawą delegaci WRN. Nie zainteresowali się również tym, że delegat CUS w Bychawie nie ma cennika na zboże, że w jego szufladach leży sterta niezałatwionych podań, że GS w Bychawie płaci za pierwszy standart pszenicy 103 zł., a w Krzczonowie za tę samą pszenicę płaci się 113 zł.

Obie gminy Bychawa i Krzczonów czekały na doradców powiatowych, którzy po dwudniowym bezczynnym pobycie odjechali z powrotem. Aktyw gminny boryka się z dużymi trudnościami, nie ma bowiem znikąd pomocy.

Tak więc brak pomocy i przykładu, beztroska i bezduszny formalizm, powodują to, że powiat lubelski ,który ma wszelkie warunki do przodowania, znajduje się na jednym z ostatnich miejsc. **J. K.**

Jan Oleszek, małorolny chłop z Jawidza, mimo podeszłego wieku uwija się żwawo przy swym gospodarstwie i jest znany z sumienności i obowiązkowości. Roczny plan dostawy zboża — wykonał w 103%.

Na marginesie wojewódzkiego ziazdu przodujących traktorzystów, dyrektorów i kierowników Wydziałów Politycznych POM

Więcej troski o warunki bytowe i kulturalne pracowników POM

VII Plenum KC PZPR postawiło nie tylko nowe zadania produkcyjne, organizacyjne i polityczne, ale zaakcentowało mocno konieczność stałej troski o polepszenie warunków bytowych mas pracujących.

„Zrobiliśmy bardzo wiele w dziedzinie poprawienia warunków życia robotników — powiedział w swym przemówieniu na VII Plenum towarzysz B. Bierut, — ale musimy sobie powiedzieć, że klasa robotnicza oczekuje od nas stałej i nieprzerwanej troski o jej warunki materialne i kulturalne. Naszym zaś obowiązkiem uczynić wszystko, aby nie zawieść jej oczekiwań, jej ufności".

Traktorzyści, mechanicy, agronomowie POM, którzy obecnie wytężają swe siły, by wywiązać się ze swych zobowiązań wobec spółdzielni produkcyjnych i chłopów indywidualnych widzą, ile środków pieniężnych wykłada Państwo Ludowe i Partia, by wyposażyć POM-y w jak najlepszy sprzęt techniczny, widzą troskę aparatu państwowego i Partii zmierzającą do tego, by stworzyć pracownikom POM jak najdogodniejsze warunki do pracy i wypoczynku. Traktorzyści POM Opole — Podedwórze z zadowoleniem przyjęli nowe wygodne budynki mieszkalne, świetlicę i stołówkę. Załoga POM-u Skrobów widzi na przykładzie swego POM-u ile starań wkłada Wojewódzka Ekspozytura POM by zakończyć remont budynków przeznaczonych na magazyny i warsztaty. Przykłady codziennej troski, nakładów budowlanych i finansowych ze strony Państwa zmierzających do tego, by stworzyć załogom POM-ów najdogodniejsze warunki do pracy i wypoczynku można znaleźć w każdym POM-ie na terenie naszego województwa.

Jednocześnie obok tych kosztownych inwestycji i wielu poczynań zmierzających do polepszenia warunków, spotykamy liczne wypadki lekceważenia potrzeb bytowych załóg POM, widzimy brak troski o wykorzystanie wszystkich możliwości dla stworzenia należytych warunków do pracy, wypoczynku i kulturalnej rozrywki.

Szczególnej krytyki wymaga lekceważący stosunek odpowiedzialnych za te niedociągnięcia kierowników personalno - socjalnych, kierowników gospodarczych i kierowników stołówek. Za wyjątkiem POM-u Wysokie, gdzie kierownictwo założyło ogród warzywny i umiało zorganizować właściwe zaopatrzenie stołówek, stan stołówek w POM-ach na terenie naszego województwa jest więcej aniżeli niezadowalający. Rażącym jest brak troski o urozmaicenie jadłospisu i jakość podawanych w stołówkach potraw. Receptury opracowane i wysłane do POM-ów utonęły w segregatorach, a kucharze i przygodne kucharki gotują według swego widzimisię. Jedynym ich kłopotem jest to, by jak najmniej się napracować przy sporządzaniu posiłku i nie sprawić za dużo kłopotu kierownikowi gospodarczemu i kierownikowi stołówki odpowiedzialnym za należyte zaopatrzenie stołówki.

Dyrektorzy i kierownicy Wydziałów Politycznych nie przejawiają żadnej troski o właściwy dobór ludzi na kierowników gospodarczych itp. Kierownictwo POM Mircze nie wyciągnęło żadnych wniosków z nadużyć popełnionych przez intendenta i kierownika stołówki, a zwolnionego dyscyplinarnie Stefana Staszczuka przyjęło ponownie do pracy na stanowisko magazyniera.

Łamanie dyscypliny finansowej przez kierownictwo POM-ów powoduje, że pieniądze przeznaczone na kupno węgla do stołówek, opłacanie personelu, wykorzystywane są na różne cele, a wydatki te pokrywa się z pieniędzy przeznaczonych na zakup artykułów żywnościowych. Przykładem bezdusznego stosunku do potrzeb stołówek była do niedawna stołówka POM Mircze, gdzie od dwóch miesięcy brak było talerzy, garnuszków i łyżek.

Rady zakładowe nie żądają od dyrekcji by oprócz zmian bielizny pościelowej zorganizowały dla traktorzystów wymianę bielizny osobistej, lekceważą prośby traktorzystów o uregulowanie ich zaopatrzenia w mydło, nie interesują się tym, by zaopatrzyć internaty POM w dostateczną ilość łóżek.

Osobną dziedziną, zupełnie zlekceważoną i zapomnianą przez rady zakładowe są potrzeby świetlic POM. Związek Zawodowy Pracowników Rolnictwa, który ma poważne osiągnięcia w PGR-ach zapomniał o potrzebach kulturalnych pracowników POM. Mimo trudności lokalowych, w większości POM-ów na terenie naszego województwa są lokale przeznaczone na świetlice. Brak w nich podstawowego wyposażenia i w tym wypadku najpoważniejszą przyczyną istniejących niedociągnięć jest brak troski i konkretnej pracy Związku Zaw. Prac. Rolnictwa o to, by praca rad zakładowych i zarządu okręgowego zmierzała do szybkiej zmiany dotychczasowych stosunków na lepsze.

Kierownicy Wydziałów Politycznych zamiast pomagać radom zakładowym w ożywieniu działalności wyręczają je w pracy, a co gorsze tolerują niejednokrotnie wypadki ośmieszania i dyskredytowania rad zakładowych. Wypadek taki miał miejsce w POM Mircze, gdzie dyrektor i agronom zamiast pomóc wybranej radzie w ożywieniu jej działalności — manifestacyjnie odmówili płacenia składek na rzecz Związku. Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Pracowników Rolnictwa nie umiał przy pomocy Wojewódzkiej Ekspozytury POM zabezpieczyć się przed dalszymi tego rodzaju wyskokami z ich strony.

Z przytoczonych przykładów widzimy, jak brak troski o sprawy bytowe załóg POM zbiega się z lekceważeniem zadań rad zakładowych i z lekkomyślnym powierzaniem spraw zaopatrzenia załóg POM w ręce ludzi nieodpowiednich i nie mających żadnych kwalifikacji zawodowych.

Wojewódzka Ekspozytura POM i Zarząd Okręgowy Związku Pracowników Rolnictwa powinny wyciągnąć właściwe wnioski z dotychczasowych zaniedbań.

Jednym z konkretnych poczynań zmierzających do lepszego, bardziej różnorodnego zaopatrzenia załóg POM powinno być zorganizowanie bezalkoholowych bufetów przy stołówkach. POM-y powinny zorganizować co tygodniowe zmiany bielizny dla traktorzystów nie posiadających rodzin i to nie tylko bielizny roboczej, ale za pewną niską opłatą i osobistej. Ekspozytura POM i Zarząd Okręg. Zw. Zaw. Prac. Rolnictwa powinny częściej kontrolować wykonanie zarządzeń zmierzających do polepszenia warunków bytowych i kulturalnych załóg POM.

J. Karwacki

Przodownik w odstawie zboża

Longin Piskorski, małorolny chłop z Michowa (pow. lubartowski) należy do przodujących w realizacji planowego skupu zboża na terenie swojej gminy. Roczny plan wykonał on w 121%.

Dr inż. Stanisław Tabin
adiunkt Wydziału Rolnego UMCS.

Spółdzielcy z Przypisówki osiągają coraz lepsze plony

Spółdzielnia produkcyjna w Przypisówce od momentu założenia, to jest od roku 1949 poważnie umocniła się gospodarczo. Ogólny areał spółdzielni wynosi 165 ha ziemi ornej. 27,5 ha łąk i 18,5 ha pastwisk. Gleby spółdzielni w Przypisówce należą do klasy IV, V i VI. Mapa glebowa opracowana przez pracowników Zakładu Gleboznawstwa Wydziału Rolnego UMCS uwidacznia dokładnie jakość tych gleb. Są to gleby lekkie, piaszczyste.

Do spółdzielni należy około 35 rodzin a liczba członków wynosi 62. Pierwsze wspólne zasiewy członkowie wykonali w jesieni 1949 roku, a pierwsze wspólne zbiory zebrali w roku 1950. W obecnym roku zbierają po raz trzeci.

Z roku na rok plony w spółdzielni są coraz wyższe, co zawdzięczać należy coraz lepszej uprawie, nawożeniu i pielęgnowaniu. Plony w spółdzielni w porównaniu z plonami gospodarstw indywidualnych są prawie dwukrotnie wyższe.

Spółdzielnia obok racjonalnej uprawy i nawożenia wyższe plony zbóż zawdzięcza siewom rzędowym siewnikiem podczas, gdy wielu rolników w tejże wsi stosuje jeszcze siew rzutowy, ręczny.

Przy siewie ręcznym ziarno jest umieszczone nierównomiernie, różna jest głębokość przykrycia nasion. Wiele ziaren nie przykrytych w ogóle nie wschodzi. Przy siewie ręcznym rolnicy wysiewają więcej nasion a na skutek wymienionych wad siewu ręcznego plony są niższe. Dlatego wszyscy rolnicy powinni siać tego roku w jesieni tylko siewnikami.

Spółdzielnia Przypisówka z 1 ha żyta uzyskała około 15 q ziarna. Jest to plon dobry, gdyż żyto uprawiano na bardzo lekkich glebach. Spółdzielnia wyższe plony zawdzięcza też temu, że sieje zboże wiadomego pochodzenia i wiadomej odmiany.

Żyto odmiany „Puławskie" daje dobre plony. W tym roku na polach spółdzielni Przypisówka zakwalifikowano 8 ha tego żyta ze stopnia oryginał na pierwszy odsiew.

W jesieni 1952 roku spółdzielcy zasiewają swe pola żytem kwalifikowanym i to im również zapewni wysokie plony w przyszłym roku. Zbiory tegoroczne są również imponujące. Na przykład zbiory owsa i jęczmienia z 1 ha wynoszą do 20 q ziarna, plony owsa tego roku są wyższe w porównaniu z plonami roku 1951 o około 50 proc.

Mimo to, że dużą powierzchnię pól obsiano zbożami, to jednak zbiory przeprowadzono szybko i sprawnie. POM Skrobów szybko ściął i związał zboże snopowiązałką.

Obecnie członkowie spółdzielni przeprowadzają omłoty, by przygotować ziarno na obowiązkowe dostawy jako siewne.

W roku bieżącym członkowie spółdzielni postanowili przystąpić do zasiewów ozimych jeszcze lepiej przygotowani.

Pracując planowo zasiali przed tym 10 ha łubinu, który będzie zaorany jako zielony nawóz pod żyto ozime. Członkowie są pewni, że na tym polu urodzi się dobre żyto. Inne stanowiska pod żyto będą również odpowiednie. Ponadto siane będzie żyto kwalifikowane i dobrze oczyszczone. Pole pod żyto starannie uprawią i wynawożą.

Na lekkich glebach pszenica się nie udaje. W tym roku na małych kawałkach pola nieco żyźniejszych odbędą się próby uprawy pszenicy. Członkowie spółdzielni zasiali tego roku 5 ha łubinu słodkiego i 4 ha seradeli na zbiór ziarna.

Ziarno łubinu i seradeli na przyszły rok będzie wysiewane na większych powierzchniach jako zielony nawóz. W ten sposób spółdzielcy chcą zwiększyć na swych lekkich glebach ilość próchnicy, a tym samym zwiększyć urodzajność gleb. Łubin słodki i seradela też zasiane będą w przyszłym roku na zieloną paszę dla bydła, oraz na zbiór ziarna. Spółdzielcy nie zapominają też o wyce ozimej z żytem, którą sieją na coraz większej przestrzeni. Wyka udała się, bo członkowie ze swych zbiorów sprzedali do GS 24 q.

Na lekkich glebach Przypisówki udają się ziemniaki, które są tu główną rośliną okopową. Przedtem sadzono ziemniaki mieszane niewiadomego pochodzenia. Ziemniaki dawały niewielkie plony i nierównomiernie dojrzewały.

Tego roku GS w Firleju na wiosnę dostarczyła członkom spółdzielni produkcyjnej w Przypisówce 27 q ziemniaków jednolitych, kwalifikowanych. Ziemniaki te zasadzone na 1.5 ha będą osobno wykopane i osobno zakopcowane i zabezpieczone, jako jednolity materiał sadzeniakowy na rok 1953. W ten sposób spółdzielcy niewielkim kosztem obsadzą w przyszłości swe pola jedną odmianą ziemniaków i zapewnią sobie wyższe plony.

Chlubą i dumą członków spółdzielni jest plantacja tytoniu odmiany Virginia na powierzchni 3 ha. Tytoń jest główną gałęzią dochodową spółdzielców. Warto przypomnieć, że w roku 1951 za 51 q liści tytoniu otrzymali 68.000 zł. Na polach spółdzielni wybudowana jest suszarnia tytoniu. Członkowie spółdzielni zapoznają się też z nowymi roślinami, które zamierzają wprowadzić w przyszłych latach do planu upraw. Rośliny te pomogli zasadzić na małych półkach naukowcy Wydziału Rolnego UMCS. Są to tak cenne rośliny jak rącznik i kapusta abisyńska. Ponadto na małym areale zasadzono wiklinę.

Dzięki planowej gospodarce i współpracy z naukowcami UMCS spółdzielcy z Przypisówki osiągną w przyszłości plony wyższe od dotychczasowych.

Jest lepiej ale jeszcze nie tak jak być powinno

Robotnicy FSC nie mają kulturalnej rozrywki

Nawet tych, którzy codzień odwiedzają fabrykę, wciąż na nowo zadziwia i porywa tempo powstawania nowych hal. Usłana cegłą stertami desek, mnóstwem poukładanego w stosy żelaztwa FSC jest jak dżungla, którą wciąż na nowo trzeba poznawać, niemal na nowo odkrywać. Zmienia się i życie pracujących tu ludzi.

Troska o warunki bytowe robotnika staje się coraz bardziej zagadnieniem równie ważnym jak produkcja. Dyrekcja i Rada Zakładowa FSC mają szczególnie poważne osiągnięcia, jeśli chodzi o rozbudowę i polepszenie warunków w hotelach robotniczych. Dzięki usilnym staraniom i pracy wychowawczej ostatnio poprawił się znacznie stan sanitarny w hotelach. Dziś nie są to już zastawione piętrowymi pryczami z zabłoconą podłogą baraki, ale schludne wnętrza o oknach ozdobionych firankami, z żelaznymi, czysto zasłanymi łóżkami. Do sukcesów należy również oddanie ostatnio do użytku nowego, trzypiętrowego hotelu, o pięknie umeblowanych, jasnych pokojach. Zamieszkuje go obecnie blisko 200 najlepszych robotników — przodowników pracy oraz tych, którym ze względu na naukę potrzebne są szczególnie dobre warunki mieszkaniowe.

Nowy hotel to nie tylko piękne pokoje oświetlone zdrowym dla oczu jarzeniowym światłem. lśniące czystością łazienki. Tu mieścić się będzie również, wykańczana obecnie stołówka oraz bogato wyposażona w gry, książki i pisma świetlica.

OBIADY SIĘ POPRAWIŁY, ALE SPRAWA ZAOPATRZENIA KULEJE

Od chwili przejęcia od MHD stołówki fabrycznej znacznie poprawiła się jakość obiadów. Oddział Zaopatrzenia Robotniczego czuwa nad tym, by posiłki posiadały odpowiednią ilość kalorii, były smaczne i odpowiednio przyrządzone. Gorzej jest natomiast z kioskami i zaopatrzeniem sklepów. Dotychczas czynne są na terenie fabryki zaledwie 2 kioski z napojami chłodzącymi i papierosami, które absolutnie nie nadążają zapotrzebowaniu. Aby umożliwić robotnikom sprawne zaopatrzenie się w napoje, projektowano wprowadzenie tzw. kiosków ruchomych docierających do poszczególnych hal. Robotnicy nie potrzebowaliby wówczas tracić czasu na przebywanie często półtorakilometrowej drogi. Niestety skończyło się tylko na projekcie.

OZR za mało interesuje się również zaopatrzeniem sklepu spożywczego, które jest niedostateczne i ogranicza się zaledwie do kilku bochenków chleba, marmolady i papierosów. Ze sprawą zaopatrzenia wiąże się ściśle i sprawa nie otwartego dotychczas sklepu wielobranżowego, którego brak dotkliwie daje się we znaki robotnikom. Projekt ten rozbija się o brak właściwego pomieszczenia. A jednak wystarczyłoby trochę dobrych chęci i starań, by taki sklep otworzyć chociażby w jednym z murowanych baraków. Podobnie jest z projektowanym utworzeniem punktów usługowych: krawieckiego, szewskiego i fryzjerskiego.

ZDJĘLI RADIO A GRY ZAMKNĘLI W SZAFIE

O ile w sprawach zakwaterowania i wyżywienia robotników FSC nastąpiła w ostatnim czasie znaczna poprawa, o tyle całkowicie zaniedbano pracę kulturalno - oświatową. Przyczyna zaniedbań leży w ciągnącym się od miesięcy niczym nieuzasadnionym konflikcie między Radą Zakładową FSC, a Radą Zakładową ZB Nr 4. Trudno doszukać się przyczyn takiego stanu rzeczy, faktem jest natomiast, że o ile towarzysze z FSC już kilkakrotnie starali się nawiązać kontakt z ZB Nr 4, zawsze spotykali się z niechęcią, a nawet wyraźną złośliwością. Dowodem tego może być chociażby zorganizowana w lipcu konferencja z udziałem przedstawicieli ORZZ i KW PZPR, której zadaniem było opracować wytyczne dla pracy kulturalno-oświatowej na terenie FSC. Niestety, z ZB Nr 4 nikt nie zjawił się na konferencję, a nazajutrz, jak gdyby chcąc zignorować postanowienia konferencji, towarzysze z ZB 4 wycofali ze świetlicy książki oraz zamknęli szafę z grami na klucz. W takich warunkach mieszkańcy hotelu Młodego Robotnika są szczęśliwi, gdy uda im się wypożyczyć jedyną szachownicę zostawiając w zastaw czapkę.

„Zasługą" ZB 4 jest również zdjęcie głośników w hotelach robotniczych prawdopodobnie na złość Radzie Zakładowej FSC.

Trudno wprost uwierzyć, że tak niepoważnie zachowują się ludzie, którym powierzono m. in. troskę o robotnika, który w rezultacie skazany jest z ich powodu stale na wieczorną nudę.

Nikt nie zatroszczył się również o to, by otwarto wreszcie na terenie fabryki kiosk z gazetami, który z niewiadomych przyczyn już od dłuższego czasu jest zamknięty.

Taki stan rzeczy nie może nadal istnieć. Nasz Rząd Ludowy przeznacza olbrzymie sumy na zapewnienie robotnikom jak najlepszych warunków bytowych i godziwej rozrywki. Pieniądze te nie mogą być zmarnowane przez ludzi, którzy zamiast dołożyć wszelkich starań, na skutek własnych „ambicji", jeszcze utrudniają innym pracę. Mamy nadzieję, że towarzysze to zrozumieją i sztuczna zapora w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej jaka istnieje między ZB 4 a FSC zostanie przełamana, a piękna świetlica zostanie ponownie otwarta z niewątpliwą korzyścią dla robotników.

Zespalajmy wysiłki wszystkich patriotów wokół narodowego dzieła budowy socjalistycznej Warszawy

Na zdjęciu: młodzież szkolna przygląda się występom zespołów artystycznych w Ogrodzie Miejskim, w przeddzień inauguracji roku szkolnego.

Po części oficjalnej w dniu otwarcia roku szkolnego w Technikum Handlowym odbyły się występy artystyczne.
Na zdjęciu: chór szkolny i solista Adam Mierzwa.

Ożywić pracę Komitetów Przeciwalkoholowych

Wiemy wszyscy ile zła pociąga za sobą nadużywanie alkoholu. Obecnie, gdy każda minuta czasu przeznaczonego na pracę jest tak droga, nie można pozwolić na bumelanctwo. A niestety wielu ludzi często jeszcze nie przychodzi do pracy, gdyż poprzedniego dnia uczestniczyli w jakiejś mniejszej czy większej „bibce". Takie wypadki lekceważenia pracy powinny być całkowicie wykorzenione. Nadużywanie alkoholu poza pracą jest również przyczyną wielu wypadków. Alkoholizm prowadzi do chorób społecznych jak gruźlica, chorób wenerycznych itp. Toteż walka z alkoholizmem jest jednym z elementów budowy nowego życia w Polsce, budowy socjalizmu. Do walki tej trzeba zmobilizować całe społeczeństwo. Należy wzmóc działalność wojewódzkich, powiatowych, miejskich, gminnych i zakładowych komitetów przeciwalkoholowych. Trzeba rozszerzyć akcję propagandową, zwiększyć udział instytucji i zakładów pracy w zwalczaniu alkoholizmu.

Należy wzmóc kontrolę sklepów spożywczych, zakładów gastronomicznych, intensywnie zwalczać nielegalny wyrób i sprzedaż alkoholu. Powinno się jak najszerzej stosować przymusowe leczenie alkoholików, jeśli nie wykazują oni w tym kierunku dobrej woli.

Wykonanie tych wszystkich zadań powinno przyczynić się do zmniejszenia alkoholizmu, powinno podnieść zdrowotność społeczeństwa.

W wykonaniu zadań powinny uczestniczyć rady narodowe, rady Związków Zawodowych, Związek Młodzieży Polskiej, Liga Kobiet, Związek Samopomocy Chłopskiej i inne organizacje, społeczne.

Tadeusz Gajda
korespondent zakładowy

Dziś...

W Muzeum Lubelskim o godz. 12 nastąpi uroczystość otwarcia Wystawy Objazdowej pt.: „Wiek Oświecenia w Polsce".

Wystawę zorganizowało Stowarzyszenie Historyków Sztuki i Kultury Materialnej.

Zguba do odebrania

Kierowca taksówki nr 30 przyniósł pozostawioną w jego wozie blaszaną bańkę.

Obecnie zguba znajduje się w redakcji. Można ją odebrać w Dziale Miejskim (ul. 3-go Maja 14). *(rn).*

Sprawa szkolenia piekarzy

Produkcja piekarnicza przechodzi obecnie szybkie przeobrażenie w kierunku zmechanizowania. Dawny typ pracownika zgiętego nad dzieżą należeć będzie wkrótce do przeszłości.

Zastosowanie w piekarni mieszadeł elektrycznych, maszyn do dzielenia ciasta i innych urządzeń mechanicznych przyczyni się do zwiększenia produkcji, polepszenia warunków pracy i oszczędzenia sił ludzkich. W takie środki techniczne wyposażona będzie piekarnia, budowana obecnie przez Lubelską Spółdzielnię Spożywców w Lublinie. Będzie to już nie warsztat, lecz duża fabryka pieczywa. W związku z tym powstaje problem zatrudnienia kobiet w piekarnictwie.

W Lublinie pokutuje jeszcze uprzedzenie w stosunku do kobiety-piekarza, czy kobiety-kierownika technicznego piekarni. Na kursy branżowe wysyłani są wyłącznie mężczyźni, a kobiety zatrudniane są przeważnie przy pracach pomocniczych. Nie widać też żadnych wysiłków w kierunku przeszkolenia zatrudnionych już kobiet w piekarnictwie.

Lubelskie Zakłady Piekarnicze już dziś powinny przystąpić do szkolenia kobiet w zawodzie piekarza. Z chwilą bowiem powstania piekarni — fabryki nie będzie kadr do jej obsadzenia. Trzeba będzie zamknąć 12 małych piekarń, aby móc zaangażować piekarzy.

W trosce o zapewnienie kadr fachowych piekarzy dla budującej się „fabryki chleba" Lubelskie Zakłady Piekarnicze powinny zorganizować ekipy, które wyjechałyby do Łodzi względnie innych miast, dla zapoznania się z pracą w dużych, całkowicie zmechanizowanych piekarniach. Tam również poznają pracę przyzakładowych laboratoriów. Należy również wprowadzić szkolenie na miejscu w piekarniach częściowo już zmechanizowanych.

Kierownictwo Lubelskich Zakładów Piekarniczych powinno również zwrócić większą uwagę na to, aby mężczyźni — piekarze w małych piekarniach traktowali swoje towarzyszki pracy we właściwy sposób. Można by temu zaradzić przez organizowanie brygad kobiecych i ZMP-owskich, które mogą prowadzić mniejsze zmechanizowane piekarnie, z góry nastawione na szkolenie kobiet.

Wojewódzka Rada Narodowa w Lublinie powinna zainteresować się budową piekarni - giganta, gdyż inaczej prace będą ukończone nie wcześniej, jak jesienią w przyszłym roku, na czym ucierpi zaopatrzenie ludności miasta Lublina.

Ryszard Olbicki
korespondent zakładowy

8 września wybory Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Lublinie

2 września br. obradowali przedstawiciele partii politycznych — PZPR i SD, związków zawodowych, Ligi Kobiet, ZMP i innych organizacji społecznych miasta Lublina.

W wyniku obrad postanowiono zwołać dnia 8 września br. naradę aktywu miejskiego w celu dokonania wyboru Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego.

MHD uruchomił kiermasz

Celem szybszego zaopatrzenia młodzieży szkolnej w przybory szkolne i materiały piśmienne Miejskie Przedsiębiorstwo MHD Art. Przem. w Lublinie zorganizowało w dniach od 1.IX do 10.IX br. kiermasz w następujących punktach w Lublinie:

1) Zasadnicza Szkoła Elektryczna — 22 Lipca 10.
2) I Państwowe Liceum Męskie im. Staszica — Pl. Bychawski 20.
3) II Państw. Liceum Męskie im. Zamojskiego — Ogrodowa 14.
4) Publiczna Podstawowa Szkoła Nr 8 i 9 — Lipowa 5.
5) Publiczna Szkoła Podstawowa Nr 25 — Stalingradzka 76.

Sprzedaż odbywa się w godzinach od 7,30 do 15,30.

Stoiska zaopatrzone są bogato we wszystkie materiały piśmienne i przybory szkolne jakimi dysponują placówki przedsiębiorstwa.

J. Wisłocki
korespondent zakładowy

Zła reklama

W kinie „Apollo" Dom Książki urządził swoje stoisko. Inicjatywa cenna, szkoda tylko, że stoisko ma niezbyt estetyczny wygląd. Stara, obdrapana szafa niezbyt dobrze reklamuje „Dom Książki".

Jadwiga Stefaniak
korespondentka zakładowa

„SZTANDAR LUDU"
Wydawca — RSW „PRASA"
Redakcja i Administracja — Lublin ul. 3-go Maja 14 Lubelska Drukarnia Prasowa — Lublin ul. M. Buczka 12
A — 3 — 20544

Wrzesień—miesiąc budowy Warszawy

We wrześniu cały kraj będzie uroczyście obchodził — Miesiąc Budowy Warszawy. Także i w Lublinie odbędzie się szereg imprez, z których dochód przeznaczony zostanie na Fundusz Budowy Stolicy. W każdą niedzielę odbywać się będą zbiórki uliczne, przeprowadzane kolejno przez Ligę Kobiet, Zw. Zaw. Prac. Handlu, Związek Młodzieży Polskiej i Szkolne Koła Budowy Stolicy. Organizacje te przygotowują też różne imprezy.

„Artos" organizuje specjalną ekipę artystów lubelskich, która będzie występować w zakładach pracy. W muszli koncertowej odbywać się będą koncerty muzyczne. Oba teatry zrzeszenia i kluby sportowe przygotowują specjalne imprezy.

W kinach wyświetlane będą filmy: „Warszawa" i „Szeroka droga", kilka specjalnych filmów zostanie wyświetlonych na powietrzu. W zakładach pracy i szkołach odbędą się pogadanki, propagujące ideę budowy, nowej, pięknej stolicy.

Teatry:
Teatr Państwowy im. J. Osterwy: „Zbiegowie" godz. 19.
Teatr Muzyczny: „Tysiąc i jedna noc", godz. 19.

KINA
Apollo: — „Młodość Chopina" prod. polskiej — godz. 16, 18, 20.
Robotnik: — „Ditta" — prod. duńskiej. — godz. 16, 18, 20.
Rialto: — nieczynne.
Cyrk: Plac koło Hali Sportowej — przedstawienie godz. 19.30.

DYŻURY APTEK:
Bramowa 2/8, Szopena 15, Kalinowszczyzna 44, Kunickiego 42.

TELEFONY:
Pogotowie Elektryczne 20-61
Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 09
Straż Pożarna 11-11 i 08

V sesja MRN

W dniu 5 września 1952 r. o godzinie 10-tej w sali ratuszowej (Pl. Łokietka Nr 1) odbędzie się V-ta sesja MRN z następującym porządkiem obrad:

1. Wybór przewodniczącego i sekretarza sesji,
2. Przyjęcie protokółu z poprzedniej sesji,
3. Sprawy organizacyjne:
   a) wybór nowych radnych,
   b) usprawiedliwienia radnych z nieobecności na ostatniej sesji,
4. Budżet m. Lublina na r. 1953,
5. Budżet dodatkowy na r. 1952,
6. Sprawozdanie z wykonania budżetu za r. 1951,
7. Sprawozdanie z wykonania budżetu za I półrocze 1952 r.,
8. Zapytania i wnioski.

Prezydium MRN zaprasza na sesję społeczeństwo m. Lublina.

PILNIKI
stare, kupno, zamiana
Przyjmujemy do reperowania pilniki zużyte. Zgłoszenia: Spółdzielcza Wytwórnia Pilników Lublin, Czwartek 5. 3028/G

OLEJARNIA
SPÓŁDZIELNI PRACY WYTWÓRCZEJ
„CHEMIK"
W WARSZAWIE, UL. WOLSKA 19
przyjmuje do wytłoczenia nasiona oleiste
463/K

Ubwieszczenie

Zarządzeniem Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego zostaje uruchomiony z dniem 1 września 1952 r. 4-miesięczny Kurs Radiotelegrafistów przy Państwowym Ośrodku Szkolenia Łączności w Lublinie, ul. 22 Lipca 10. Na kurs mogą się zgłaszać kandydaci obojga płci. Do podania należy dołączyć życiorys i świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej. Zajęcia na kursie odbywać się będą w godzinach popołudniowych (od 17—20 3 razy w tygodniu). Szkolenie na kursie bezpłatne. Wpisów dokonuje kancelaria Ośrodka codziennie od godz. 17—19 w gmachu szkoły przy ul. 22 Lipca 10, pokój 9 (II piętro). 461/K

Centrala Tekstylna Ekspozytura Wojewódzka w Lublinie, 3 Maja 22, zawiadamia, że zgodnie z Uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie rozpatrywania skarg i zażaleń celem wzmocnienia kontroli naszych placówek woj. lubelskiego Dyrektor Ekspozytury będzie przyjmował interesantów nie będących pracownikami Centrali Tekstylnej w każdy poniedziałek w godzinach od 15.30 do 17.30. O ile poniedziałek jest dniem wolnym od pracy — to w dniu następnym. Niezależnie od powyższego, zażalenia i uwagi można przesyłać pisemnie pocztą pod powyżej podany adres. 465/K

Ogłoszenia drobne

ZGUBY

Zgubiono kartę meldunkową i pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego wydane przez PGRN Wólka Lub., leg. służbową Spółdzielni Zorza, leg. PTF, na nazwisko Trembecki Jan. 3059g

Zgubiono legitymację Związków Zawodowych, kartę meldunkową wydaną przez PMRN Lublin na nazwisko Staniszewska Zofia. 3057g

Zgubiono legitymację szkolną Technikum Elektrotechnicznego Lublin, na nazwisko Błazejewicz Wiesław. 3056p

Skradziono dowód tożsamości konia, prawo jazdy furmańskie wydane przez Prezydium MRN Lublin, leg. zrzeszenia, na nazwisko Bieniek Jan oraz kwit na 1300 kg węgla. 3054g

Zgubiono przepustkę na teren Cukrowni Lublin, leg. służbową, kartę meldunkową wydaną przez PMRN Lublin, na nazwisko Biszczak Tadeusz. 3055g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, na nazwisko Tylec Michalina. 3058g

Zgubiono dowód tożsamości konia wydany przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wąwolnica na nazwisko Murat Józef. 3060g

Zgubiono kartę meldunkową Nr K. XV.71413 wraz z pokwitowaniem złożonej ankiety na nazwisko Lipiec Zofia, zam. Lublin, Jarosława Dąbrowskiego 3/9. 1379p

Skradziono kartę meldunkową, książeczkę wojskową, zwolnienie z pracy, metrykę, 2 świadectwa na nazwisko Herok Alojzy. 1401p

Zgubiono świadectwo ukończenia 8 kl. Lic. Ogólnokształcącego im. Michaliny Sobolewskiej w Lublinie, na nazwisko Marzec Mirosława. 3061g

Zgubiono przepustkę na teren FSC, na nazwisko Borys Józef. 3033g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, przepustkę na teren FSC, na nazwisko Cieślak Ryszard Leopold. 3064p

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez PMRN Lublin na nazwisko Łódź — Śmiglelski Janusz Jerzy. 3065g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, na nazwisko Saj Wiesław. 3066g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez PMRN Lublin, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego wydane przez PGRN Krzeszów, leg. Związków Zawodowych, legitymację służbową OZK Lublin, na nazwisko Jasiński Kazimierz. 3067g

Zgubiono zaświadczenie II rej. wojskowej wydane przez WKR Tomaszów oraz kartę meldunkową na nazwisko Szczerbik Bolesław zam. w Żubowie gm. Tyszowce. 1402p

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez PGRN Tyszowce, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego wydane przez PMRN Lublin, leg. Związków Zawodowych, leg. ZMP i inne zaświadczenia na nazwisko Taras Stanisław. 3069g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Warszawa, przepustkę na teren WSK na nazwisko Pajorkowski Mieczysław. 3070g

Zgubiono przepustkę tymczasową na teren WSK na nazwisko Korzeniowska Kazimiera. 1381p

Zgubiono dowód tożsamości konia wydany przez Prezydium GRN Potok, na nazwisko Surzyński Jan. 3063g

Zgubiono przepustkę na teren WSK na nazwisko Grontkowski Bogusław. 1380p

KUPNO SPRZEDAŻ

Sprzedam domek (pokój z kuchnią), Stalingradzka. 107. 3052g

Sprzedam motocykl „Sokół" 125, stan b. dobry. Kochanowskiego 54. 3015g

NAUKA

Matematyka, fizyka, chemia, matura: korepetycje, przedmioty, języki. Siły. Zapisy Buczka 12/17a. 3062g

Vietnam walki i pracy

(W VII rocznicę proklamowania Vietnamskiej Republiki Demokratycznej)

W dniu wczorajszym naród vietnamski obchodził swoje święto.

Było to siedem lat temu. Dnia 2 września 1945 roku w południowowschodniej Azji powstało wolne państwo — Demokratyczna Republika Vietnamu. Przeszło 70 lat trwająca walka przeciwko imperialistycznemu uciskowi, przeciwko tyranii monarchistycznej została ukoronowana zwycięstwem prawowitych gospodarzy Vietnamu — ludu pracującego. Proklamowana przez wielkiego przywódcę narodu vietnamskiego Ho Szi-mina Republika Vietnamska włączyła się do wielkiej rodziny wolnych, pokój miłujących, o pokój walczących narodów.

Ale nie danem było ludowi vietnamskiemu w pokoju korzystać z wolności, budować w pokoju nową, szczęśliwą przyszłość. Imperialiści francuscy nie chcieli pogodzić się z utratą bogatej krainy vietnamskiej. W trzy tygodnie zaledwie po proklamowaniu Republiki Vietnamskiej rozpętali nową zaborczą wojnę. Ci sami ludzie, którzy w latach drugiej wojny światowej bez strzału oddali Indochiny japońskim najeźdźcom, którzy współpracując z japońskim okupantem odżegnywali się od walki wyzwoleńczej, prowadzonej przez patriotów vietnamskich, w 1945 roku rzucili poważne siły wojskowe przeciwko źle uzbrojonym, wycieńczonym i jeszcze nie zorganizowanym patriotom vietnamskim.

Dowódcy francuskich wojsk najeźdźczych prześcigali się w pyszałkowatych przechwałkach, prorokując, iż najwyżej trzy miesiące potrwa opór ludu vietnamskiego. Do jakiego stopnia przeliczyli się, najlepszym dowodem był fakt, iż rząd francuski w obawie przed rozgromieniem swego korpusu ekspedycyjnego zmuszony był uciec się do oszustwa na wielką skalę. Zmuszony był w pierwszych miesiącach 1946 roku pozornie uznać Vietnam i zaprosić prezydenta Republiki Vietnamskiej, Ho Szi-mina do Paryża.

Pod koniec 1946 roku, wzmocniwszy korpus ekspedycyjny, zapewniwszy sobie pomoc ze strony amerykańskich imperialistów, francuscy imperialiści zdecydowali się na ponowne rozpętanie grabieżczej wojny. I znów reakcyjna prasa francuska wypełniona była hurra — proroctwami... Od tych dni minęło przeszło 5 lat.

„Brudna wojna" nie przysporzyła jej organizatorom laurów, nie przyniosła tak oczekiwanych zwycięstw. Dziś trzymają się oni kurczowo paru potężnie obwarowanych miast. Na przeszło 90 proc. terytorium Vietnamu władzę sprawuje lud vietnamski. Dzień po dniu francuski korpus ekspedycyjny ponosi ciężkie straty. Bezlitośnie trzebione są szeregi agresorów. Giną SS-mani, których władze francuskie zwerbowały do szeregów swojej armii. Giną bandyci i rzezimieszkowie wszelkiej maści, którzy złakomili się na wysoki żołd płacony w Vietnamie. Giną niedobitki wojsk kuomintangowskich, którymi francuscy agresorzy łatają dziury w swoim korpusie ekspedycyjnym. Nie pomaga amerykańska broń, amerykańskie samoloty czy czołgi. Dzielą one los sprzętu, którym przez lata Waszyngton zasilał Czang Kai-szeka, tzn. są niszczone lub dostają się do rąk Vietnamskiej Armii Ludowej.

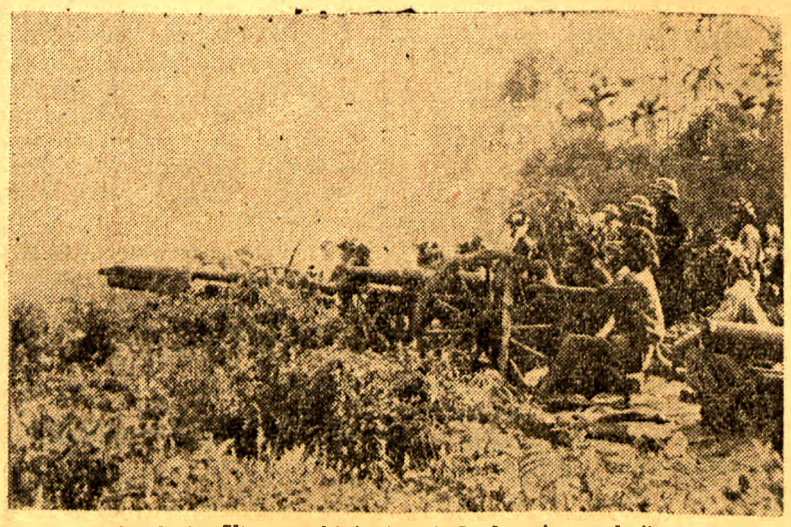

Artyleria Vietnamskiej Armii Ludowej w akcji.

Straty imperialistów francuskich są niezmiernie poważne. Stracili oni w czasie działań wojennych około 220 tysięcy żołnierzy i oficerów. Trzy tysiące czołgów padło pastwą płomieni lub dostało się do rąk patriotów.

„Brudna wojna" w Vietnamie, pochłaniając miliardy franków rocznie, jest główną przyczyną deficytu, pogrążającego Francję w chaosie gospodarczym.

Naród francuski jest głęboko przeciwny „brudnej wojnie". Wszystkie jego warstwy z najróżniejszych zresztą względów, domagają się położenia kresu krwawej i kosztownej wojnie, która okrywa Francję hańbą. Istnieją jednak ludzie, którzy pilnie czuwają nad tym, by rząd francuski nie uległ presji swego narodu. Tymi ludźmi są amerykańscy imperialiści. **„W Korei i w Indochinach chodzi o jedną i tę samą obronę jednej i tej samej sprawy"** — stwierdził przytoczony wyżej „Aurore". Zdanie to w swoim czasie w jeszcze cyniczniejszych słowach wyraził głównodowodzący francuskim korpusem ekspedycyjnym w Vietnamie: **„Wojna vietnamska prowadzona jest w obronie amerykańskich interesów strategicznych".**

Imperializm amerykański traktuje Vietnam jako bazę przeciwko Chinom Ludowym, jako bazę bogatą w tak ważne surowce strategiczne jak cynk i cyna. I dlatego „brudną wojnę" w Vietnamie, podobnie jak najazd na Koreę traktuje jako część składową przygotowań do agresji. Ale podobnie jak w Korei plany jego są krzyżowane. Krzyżuje je bohaterski naród, który zna cenę wolności i gotów jest bronić jej aż do zwycięstwa.

Pod kierownictwem Vietnamskiej Partii Pracy, przewodniczki klasy robotniczej, naród vietnamski nie tylko odpiera ataki wroga, nie tylko zadaje mu klęski, nie tylko spycha go do morza, lecz również na wyzwolonych terytoriach buduje nowe życie. Wolny lud Vietnamu, dzięki przeprowadzonej reformie rolnej, nie zna dziś już klęsk głodu. Powstaje w jego kraju przemysł. Kobieta vietnamska stała się pełnoprawną obywatelką. Analfabetyzm, który wczoraj jeszcze ogarniał 90 proc. ludności Vietnamu, dziś przestał być już problemem o znaczeniu ogólnonarodowym.

„Kraj nasz — mówił Ho Szi-min **— stanowi część demokratycznego obozu, któremu przewodzi Związek Radziecki. Naród nasz powinien wnieść wkład w sprawę obrony pokoju na całym świecie. My powinniśmy niszczyć francuskich kolonizatorów i gromić amerykańskich interwentów, by osłabić tym samym cały blok imperialistyczny".**

Zadanie to bohatersko walczący naród vietnamski wypełnia. W dniu jego święta płyną ku bohaterskim patriotom vietnamskim, walczącym o swą wolność i o wspólną sprawę wszystkich narodów słowa gorącej sympatii. Wśród nich znajdują się te, które przesyła bohaterskim synom i córom Vietnamu naród polski.

(r)

◆ ZE SPORTU ◆

Javorsky i Holeckova mistrzami Polski w tenisie

SOPOT (PAP). — W niedzielę 31 sierpnia zakończyły się w Sopocie XIV międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie.

Mistrzynią Polski w grze pojedyńczej została Holeckova (CSR), która zwyciężyła Jędrzejowską 6:4, 6:0.

Jędrzejowska grała dobrze w pierwszym secie i prowadziła nawet 3:0. W drugim secie Polka wypadła słabo, zatraciła pewność i nie dochodziła do trudniejszych piłek.

Miłą niespodziankę sprawiła w grze mieszanej juniorów para polska Ryczkówna — Wilczek, zwyciężając po dobrej grze parę czechosłowacką Dvorackova — Dobes 7:5, 7:5.

Mistrzostwo Polski w grze podwójnej Juniorów zdobyła para czechosłowacko - polska Dobes — Orlikowski, zwyciężając parę rumuńską Crista — Baiw 6:4, 4:6, 6:2.

W godzinach popołudniowych odbył się finał gry pojedynczej mężczyzn i finał gry mieszanej seniorów.

Mistrzostwo Polski w grze pojedyńczej seniorów zdobył Czechosłowak Javorsky, zwyciężając swego rodaka Krejcika w czterech setach 5:7, 6:0, 6:3, 6:3.

Było to najładniejsze spotkanie, jakie rozegrano w czasie mistrzostw.

W grze mieszanej seniorów mistrzostwo Polski zdobyła również para czechosłowacka Holeckova Javorsky, wygrywając łatwo z parą polską Jędrzejowska Piątek 6:1, 6:4.

Na zakończenie turnieju odbyło się uroczyste rozdanie nagród. W imieniu ekipy polskiej przemawiał przewodniczący sekcji tenisa GKKF inż. Olszowski, dziękując wszystkim ekipom za udział w turnieju i wykazaną sportową postawę. Poza tym przemawiali również wszyscy kierownicy poszczególnych ekip zagranicznych.

ZSRR zwycięża na olimpiadzie szachowej

HELSINKI (PAP). — W niedzielę zakończyła się w Helsinkach X Olimpiada Szachowa. Pierwsze miejsce i puchar przechodni zdobył Związek Radziecki — 21 pkt. przed Argentyną — 19,5 pkt. i Jugosławią — 19 pkt.

Polska zajęła 12 miejsce na 25 uczestniczących zespołów.

Specjalne nagrody za najlepsze wyniki indywidualne otrzymali: Najdorf (Argentyna), Szabo (Węgry), Smysłow (ZSRR), Bronstein (ZSRR) i Kottnauer (CSR).

Zawody żużlowe w Lublinie

Dziś tj. w środę 3 bm. o godzinie 16.00 na torze żużlowym Ogniwa w Lublinie odbędą się emocjonujące zawody żużlowe między reprezentacjami Ogniwa Łódź i Centralnej Sekcji Kolejarza Rawicz.

W składzie Ogniwa zobaczymy: ulubieńca Lublina, byłego mistrza Polski na torze Włodzimierza Szwendrowskiego.

Bilety można nabywać w gmachu Urzędu Pocztowego Lublin 1, w sekretariacie ZS Ogniwo (Buczka 3a) oraz w Domu Kultury Kolejarza przy ul. Kunickiego 35.

(w. g.)

CZY ZNASZ POLSKIE FILMY

Kupon Konkursowy Nr 1

Zdjęcie przedstawia film:

.....

Nazwisko i imię biorącego udział w konkursie:

.....

Dokładny adres zamieszkania:

.....

Zdjęcie konkursowe Nr 1

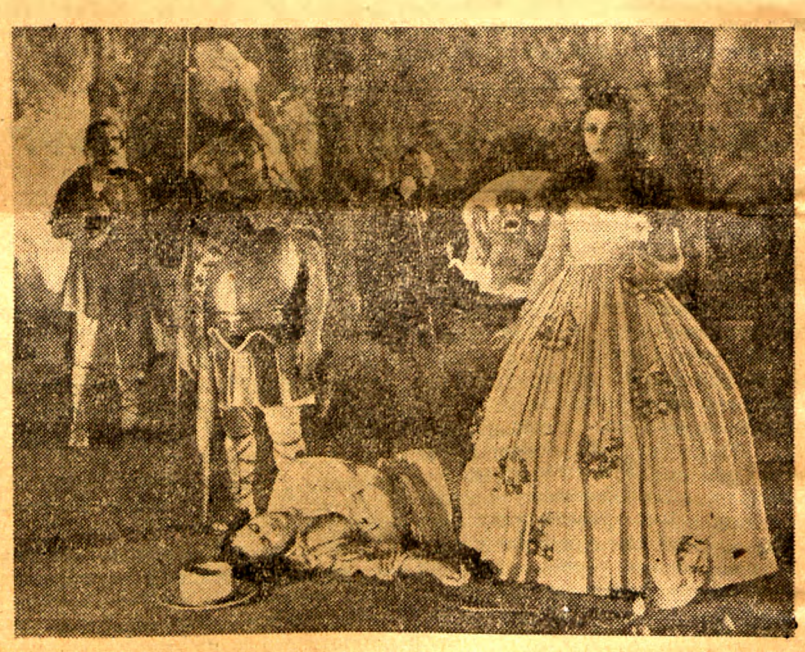

(72)

Igor Newerly

Pamiątka z Celulozy

Znikło z oczu Rzekucie jak przedtem Płock czy Warszawa żegnana bez żalu z uczuciem ulgi, że nareszcie można odejść.

Trzy miesiące przepracował u piaskarzy. Po rozstaniu się z dziewczyną, co mu tak trafnie przygadała, już nie poszedł na łowy dla Ubezpieczalni.

Poszczęściło się: przystał do piaskarzy na żoliborskim brzegu, obok przystani Górnego na krypie. Robił najpierw opatą jako „odwalacz", rzucając przywieziony piasek z kantu na warsztat, potem w łódce — kosiorem. Siedem, czasem osiem złotych dziennie, wikt u Górnego, spanie także u niego w kabinie na przystani kajakowej.

Nie pił, nie hulał, na marymonckie dziewczyny nie chodził, zbierał grosz do grosza, aż się uzbierało sto dwadzieścia złotych — na podarki dla domu. Nie chciał wrócić niby syn marnotrawny. Na Kozłowie wszyscy się znają, wszystko wiedzą o sobie. Niechże się nad ojcem nie litują, że nie udał mu się najstarszy, nic nie wart, włóczęga, bo wrócił po latach obłachany, bez grosza przy duszy...

Tratwy akurat stanęły na noc przy piaskarzach. Z rana Chwostek przybiegł do Górnego, czy nie da bodaj jednego na tratwę? Policja dwóch ludzi mu zamknęła za bójkę na Ludnej, a czekać na nich nie może, bo drzewo musi dostarczyć w terminie.

Trudno o lepszą okazję. Do domu oto jedzie i jeszcze trzydzieści złotych zarobi.

— Nuże — raz, nuże — dwa... A tam wże bude hłubokaja woda!

— Breszesz — droczy się ze starym Szczęsny. — Płytko było, płytko będzie.

— Nu, hladi, jakiż ty niedowiarek... Takoj mołodoj, a niedowiarek!

Październikowy dzień chłodnawy, lecz słoneczny, babiemu latu darowany. Jednostajny plusk drygawki, bełkot drobnej fali przy drzewie. Niebo jak jasna dumoczka Stepana Perehubki i czysta dal, i droga prosta do domu...

— Koli, chcesz być flisakiem, to zawsze...

— Nie będę flisakiem.

Ot, durny... Kab ja bukwy znał i pisał jak ty, taż ja byłby teraz retman!

— Choćbyś nie wiem jak pisał i rachował, byłbyś nadal tylko przednikiem.

— A czemóż to, prybłyzytelno?

— Bo nie umiesz ludzi trzymać za mordę ani wyżyłować!

Retmanowi, mówiłeś, firma płaci od spławu. Zarabia mniej więcej czterysta, czy pięćset złotych miesięcznie, ale drugie tyle wyciąga z ankrażu, z forszu ze śryków. Od firmy wreszcie dostaje nagrodę, gdy kupca oszuka na drzewie. Ale ty... Skąd wziąłbyś na kaucję? Masz żonę bogatą?

Perehubka chmurnieje, bo mu żona uciekła. Z młodszym poszła do miasta. Szczęsny przypomniawszy sobie o tym poniewczasie, zagaduje czym prędzej:

— Retman u was rzeczywiście ma się dobrze, ale wy?

Ciśnie was firma i ciśnie retman. Do tego w ogóle flis podupada bo kolej wam wchodzi w paradę. Za czasów austriackich, powiadasz mieliście myto, strawne i ogółkę od spławu. Teraz została wam tylko ogółka, tylko te sto czy sto pięćdziesiąt złotych średnio na miesiąc, więcej chyba nie wypadnie. A ile miesięcy siedzisz w domu i czekasz na sezon, na spław? To ja miałbym tak tyrać ze trzy lata najpierw jako „chłop", potem — przednik, potem — retmań czyk, podmajstrzy... Piętnaście lat co najmniej, od rana do wieczora, w skwar czy pluchę — żeby się dochrapać patentu na retmana, na burżuja! Nie, już mnie na to nie nabierzesz. Ja swoją drogę znam.

Jesienne słońce stoi nisko. Godzina, najwyżej dwie i trzeba będzie śrykować. Przystaną pod nieznanym brzegiem na ostatni nocleg przed Włocławkiem, rozpalą ognisko. Zejdą się „chłopi", przednicy, retmańczycy i podmajstrzy Chwostek, który retmani w zastępstwie Nasielskiego, bo retman Nasielski czeka na nich we Włocławku. Może Perehubka znów coś opowie, pośmieją się słuchając dziwnej bajdy i pokręconych słów. Perehubka — Poleszuk służył w wojsku carskim, zimuje z Ukraińcami, a flisaczy z Polakami, pomieszała mu się mowa, nie wiadomo czyj on, głupi czy mądry —taki jakiś prybłyzytelny.

Zbliża się ogromna, żółtą gliną wypiętą góra dobrzyńska. Droga wiekowa, popielata, pnie się pokracznie do pierwszych chałup na szczycie. Miasteczka nie widać. Kilka stodół zaledwie, kilka strzech słomianych...

Chwostek, stojąc w łódce, kłania się czapką prawemu brzegowi i woła donośnie:

— Hohohooo — wara bakortu!

Zarabiają w prawo. Drzewo schodząc w przemiału wślizguje się na ostry wart.

Chwostek wiosło kładzie równolegle do wody, to znaczy, że dobrze płyną, niech teraz Wisła niesie. Siada w łódce i na cały głos zaczyna:

Hej, tam za granicą
urodzaje lichsze...

Ludzie na tratwach podchwytują. Z Ulanowa są, z flisackiej stolicy, znają tę pieśń:

...więc polską pszenicą
zapełniają spichrze.

Tylko oni dwaj nie śpiewają — Szczęsny z Włocławka i Perehubka z Pulemca, znad jezior włodawskich.

Niesie nas prąd gładki
za Kraków, za Kraków...

Stepan wyjmuje z portek kapciuch, hubkę i krzesiwo. Poczęstowawszy Szczęsnego szczyptą sieczki machorkowej skręca w skupieniu paluchową „cygarkę".

— Daleko, każuć, na wielikim ocejanie...

Machorka pali jak pieprz. Siwe dymki stoją długo nad tratwą w cichą godzinę zachodu. Czerwienieją wylizane plastry ławic piaszczystych i woda odbija czerwienią. Znajome jest wszystko, wszystko od dziecka pamiętne: świetlisty, rozszczeplony w tym miejscu jak rozwora szlak wiślany, wikliny nieprzebrane na fotele, które statek ciągle wozi do Warszawy, zapach Wisły i niebo jakieś jaśniejsze... I ta chłopska odwieczna tęsknota:

— Daleko, każuć, na welikim ocejanie leży ostrów bogaty — Awstralia!

C. d. n.